CHŁOPI - podpisując Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski dopomożemy w rozbudowie gospodarki Narodowej!

Wyd. A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) | Niedziela, 24 czerwca | Nr 173 (2026)

Gremialny udział rzemiosła pomorskiego i kujawskiego w podpisywaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

CAŁY KRAJ

subskrybuje Pożyczkę dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego Polski

WARSZAWA (PAP) W piątym dniu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski dalsze załogi fabryk i zakładów pracy zameldowały o całkowitym zakończeniu subskrypcji. W wielu wypadkach robotnicy porwani ogólnym entuzjazmem podwyższali uprzednio zadeklarowane ilości dniówek. W pełnym toku znajduje się subskrypcja na wsi. w wielu gromadach, a nawet gminach jest ona na ukończeniu.

Robotnicy i chłopi podpisują Pożyczkę z pełnym zrozumieniem jej ważności i znaczenia dla budowy silnej Polski — dla dobra wszystkich jej obywateli. Toteż wskazywana przez związki zawodowe i instytucje społeczne wysokość deklarowanych kwot dla poszczególnych grup pracowniczych jest przeważnie przekracza na..

Masowo również zgłaszają się do podpisywania Pożyczki wolne zawody jak: lekarze, inżynierowie, architekci itp.

Stale zwiększające sie nasilenie subskrypcji obserwuje się wśród rzemiosła uspołecznionego i prywatnego oraz w kołach prywatnego handlu..

*

BYDGOSZCZ — W wielu powiatach i miastach woj. bydgoskiego rzemieślnicy spełnili swój patriotyczny obowiązek subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski już w stu procentach. Meldunek taki nadszedł m. in. z Grudziądza, gdzie rzemieślnicy subskrybowali Pożyczkę na wysokie sumy. Ogółem rzemiosło grudziądzkie subskrybowało Pożyczkę do 22 bm. w 82 proc liczby rzemieślników na łączną kwotę 281 390 złotych. W Tucholi rzemieślnicy również subskrybowali Pożyczkę w 100 proc. Dobrze przebiega subskrypcja wśród rzemiosła Chojnic i Torunia oraz Bydgoszczy..

W stolicy Pomorza do dnia 22 bm złożyło swe podpisy 598 rzemieślników. subskrybując Pożyczkę na sumę 485 460 złotych.. Następnego dnia (wczorajszego) do godziny 12 Pożyczkę subskrybowało dalszych 190 rzemieślników, deklarując kwotę 119 810 zł. Tak więc dotychczasowy bilans dowodów patriotycznego stosunku rzemiosła bydgoskiego do potrzeb narodu i państwa wyrażających się dziś masową subskrypcją Pożyczki, wyraża się sumą 605 270 złotych zadeklarowanych przez 768 rzemieślników.

Na terenie całego naszego województwa Pożyczkę podpisało dotąd 3.280 rzemieślników na sumę 1 555 011 złotych.

Akcja subskrypcji trwa w dalszym ciągu, lecz zbliża się już ku swemu końcowi. O godzinie 17.30 zegar wskazywał cyfrę 63 634 osób. które do tej pory subskrybowały Pożyczkę.

*

BYDGOSZCZ. Subskrybowanie Narodowej Pożyczki na terenie naszego województwa wśród rzemiosła, kupiectwa i wolnych zawodów dobiega końca.

Należy podkreślić szczególny udział rzemiosła, które tak jak zawsze tak i dziś wykazuje właściwą postawę patriotyczną przez spieszenie pomocą swojej Ojczyźnie, jak np. rzemieślnicy toruńscy, którzy zadeklarowali na rzecz Pożyczki w ogólnej kwocie 250.100 zł, jak rzemieślnik Radlewski Mieczysław stolarz z Brodnicy, deklarując swój udział w wysokości 35 procent kwartalnego dochodu, wpłacając od razu 1000 zł, jak uczynili to rzemieślnicy ziemi kujawskiej, gdzie już w dniu 22 bm. do godz. 13 zakończono podpisywanie list subskrypcyjnych w 100 proc. w Gniewkowie i Kruszwicy, w których to miasteczkach subskrycja przebiegała bardzo dobrze i rzemieślnikom kujawskim należy się głębokie uznanie za ich patriotyczną postawę wobec potrzeb naszego państwa ludowego.

W akcji tej nie pozostało w tyle również rzemiosło bydgoskie, jak np. rzemieślnicy — Bułatek (optyk) subskrybował na sumę 4.750 zł, a Ligorzewski Leon (rzeźnik) deklarował 3.350 zł z kwartalnego dochodu swoich zarobków.

Na uwagę zasługuje fakt, ofiarności uspołecznionego rzemiosła zorganizowanego w poszczególnych pionach spółdzielczych jak np. członkowie Spółdzielni Pracy „Parakost" w Toruniu wypowiedzieli się w 100 proc. za zadeklarowaniem na rzecz Pożyczki Narodowej na ogólną sumę 10.750 zł, jak również członkowie Spółdzielni Pracy „Wisła" w Toruniu podpisali subskrypcję w sumie 34.790 zł.

Świadczy to, że członkowie Spółdzielni do niedawna prowadzący swoje indywidualne warsztaty rzemieślnicze, znaleźli w wyższej formie gospodarki uspołecznionej właściwe warunki ich bytu kulturalnego i materialnego.

Subskrybując Pożyczkę Narodową Rozwoju Sił Polski tak rzemiosło uspołecznione jak i indywidualne, zdaje sobie sprawę z doniosłego i historycznego faktu powołania w Polsce Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, którego zadaniem jest czuwanie nad interesami tak ważnego odcinka gospodarczego w naszym państwie jakim jest rzemiosło.

Aktorzy pomorscy subskrybują Pożyczkę

Do akcji subskrypcyjnej Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski coraz szerzej włącza się świat artystyczny. I tak ostatnio zespoły: artystyczny, administracyjny i techniczny Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej postanowiły gremialnie zadeklarować swój udział w Pożyczce.

Spośród z górą 200-osobowego zespołu aktorka i reżyserka Maria Szczęsna deklarowała 40 dniówek, kierownik artystyczny Aleksander Rodziewicz Mieczysław Wielicz i Janusz Obidowicz po 25 dniówek, wicedyr. E. Bąbolski oraz Bronisław Kassowski po 20 dniówek. Warto podkreślić, iż pewna część zespołu,. przebywająca na urlopach. zgłosiła swój akces do akcji subskrypcyjnej telegraficznie lub telefonicznie.

*

Dziś w ramach akcji łączności miasta ze wsią artyści Teatrów Ziemi Pomorskiej wystąpią w różnych ośrodkach wiejskich ze specjalnym montażem słowno-muzycznym.

Korea walczy o wolność



Już cały rok naród koreański walczy bohatersko z imperialistycznymi agresorami amerykańskimi. Rok cały lud koreański cierpi niewymownie. Zbrodniczość agresorów nie zna bowiem żadnych granic. Gdy na terenach objętych wojną grasuje śmierć i zniszczenie, w północnej Korei cały naród pracuje usilnie w przemyśle i na roli, by zapewnić żołnierzowi broń, a całej ludności żywność.

Powyżej: grupa kobiet i dzieci północno - koreańskich w rozmowie z żołnierzem Armii Ludowej.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej z okazji Dnia Marynarki Wojennej

WARSZAWA (PAP) Z okazji Dnia Marynarki Wojennej, przypadającego w dniu 24 bm., Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał następujący rozkaz :

ROZKAZ NR 33/MON

Dzień Marynarki Wojennej, który zbiega się z „Dniami Morza", siły zbrojne RP obchodzą wraz z całym narodem pod hasłem walki o pokój, o powiększenie naszej siły obronnej na morzu, o wykonanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego w gospodarce morskiej.

Polska Marynarka Wojenna powstała i okrzepła dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki wyszkolwi polskich oficerów, podoficerów, marynarzy, robotników i inżynierów.

Wiernie strzegąc ojczystych portów i Wybrzeża przed zakusami imperialistów amerykańskich i neohitlerowskich — Marynarka Wojenna otoczona jest miłością i sympatią całego narodu. Wiernie i niezłomnie stoi ona na straży honoru polskiej bandery, kontynuując najlepsze tradycje walk wyzwoleńczych naszego narodu, wzorując się na bohaterskiej postawie marynarzy radzieckich, na ich wspaniałym bojowym doświadczeniu.

Wraz z całym narodem polskim, który pod przewodem Prezydenta Bolesława Bieruta buduje Polskę Socjalistyczną, Marynarka Wojenna zwiększa swój wkład w obronę pokoju i niepodległości, podnosząc nieustannie gotowość bojową swych jednostek.

Z okazji Dnia Marynarki Wojennej pozdrawiam admirałów, oficerów, podoficerów i marynarzy Polskiej Marynarki wojennej.

Pozdrawiam oficerów i marynarzy Marynarki Handlowej, robotników, pracowników i inżynierów stoczni okrętowych, młodzież zrzeszoną w Lidze Morskiej, wszystkich pracowników polskiego morza.

Rozkazuję:

dla uczczenia Dnia Marynarki Wojennej w dniu 24 czerwca 1951 r. oddać w porcie Gdyni 24 salwy artyleryjskie.

Niech żyje Polska Marynarka Wojenna, czujna straż bezpieczeństwa naszych morskich granic!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik naszych Sił Zbrojnych, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Uroczyste zakończenie roku szkolnego

WARSZAWA (PAP) W dniu 23 bm. ponad 3.600 tysięcy synów i córek robotników, chłopów i inteligencji pracującej wraz z nauczycielstwem zakończyło rok szkolny 1950-51 w szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli. W br. pełne wykształcenie podstawowe uzyskało ponad 300 tys. uczniów, podczas gdy w 1937-38 roku szkoły tego typu wypuściły tylko około 182 tys. absolwentów. Naukę w szkołach średnich ogólnokształcących i pedagogicznych ukończyło w br. ponad 60 tys. młodzieży tj. o około 100 proc. więcej niż w roku ub.

W uroczystościach zakończenia roku połączonych z pożegnaniem absolwentów, przed którymi Państwo Ludowe otwarło szeroko podwoje szkół wyższych

OWKS BYDGOSZCZ — KOLEJARZ GDAŃSK 11:9

W towarzyskim meczu bokserskim niespodziewane zwycięstwo odnieśli wojskowi 11:9.

*

Wczoraj we Wrocławiu Masłowski (Gwardia Bydg.) ustanowił nowy rekord Polski w rzucie młotem wynikiem 53,03 m.

Rok wojny w Korei

17 czerwca 1950 r. przybył z „wizytą" na 38 równoleżnik w Korei właściciel znanej firmy adwokackiej w Nowym Jorku: Emnen Dulles — zarazem doradca Trumana i autor polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. W kilka dni później 25 czerwca — Koreę ogarnął groźny pożar wojny. Związek tych dwóch wydarzeń jest aż nadto widoczny! Dulles, mając w kieszeni decyzję Trumana na rozpętanie dawno przygotowanej agresji, udzielał klice Li-Syn-Mana ostatnich instrukcji.

Amerykanie liczyli na łatwe zwycięstwo i zagrabienie Korei północnej. Na rok przed napaścią Li-Syn-Man informował Waszyngton: „Myślę, że duża część żołnierzy północno-koreańskich jest gotowa nam pomóc, aby przepędzić Kim Ir Sena. Także ludność cywilna będzie nam pomagała.

W liście do prof. Olivera marionetkowy premier postawił sprawę jeszcze wyraźniej: „Wojska Kim Ir Sena zepchniemy w góry i tam wygłodzimy. Linię strategiczną oprzemy o rzekę Jalu".

Były to przechwałki i próżne marzenia, a pierwsze dni wojny wykazały dobitnie, po czyjej stronie stoi naród Korei. Na wyzwolonych obszarach zgłosiło się ochotniczo do Armii Ludowej 700.000 młodych ludzi.

Okrągły rok trwa wojna w Korei. Amerykanie torpedowali w tym czasie wszystkie akcje, zmierzające do ustanowienia sprawiedliwego pokoju w Azji. Odrzucili szczególnie doniosłą inicjatywę premiera Indii na którą Generalissimus Stalin odpowiedział przychylnym odręcznym pismem. Waszyngton łamał brutalnie opory europejskich satelitów wobec amerykańskiej polityki azjatyckiej, mobilizując wszystkie siły do rozszerzenia agresji i przerzucenia działań wojennych.

Wojna zwielokrotniła zyski amerykańskich trustów. Truman mógł w atmosferze rozpętanej histerii wojennej państwom paktu atlantyckiego narzucić okupację.

Wojna w Korei nie spełniła jednak wszystkich nadziei i przewidywań agresorów. Korea miała być przyczółkiem do wielkich operacji wojennych przeciw Mandżurii, a stała się pułapką, wiążącą prawie 400-tysięczną armię, wielkie siły lotnicze i morskie USA. — Niepowodzeniem zakończyły się próby przerzucenia ciężaru wojny na państwa satelickie i azjatyckie. Amerykanie znaleźli się w Azji osamotnieni, gdyż Indie, Pakistan, Burma, Indonezja i inne państwa arabskie odmówiły wysłania żołnierzy na front koreański. Beznadziejną sytuację Amerykanów charakteryzuje Lippman: „Jest to ponura perspektywa i trudno znaleźć coś, co mogłoby ją rozjaśnić".

Najnowszym cudownym lekiem na trudności w Korei ma być uchwalona przez Zachód blokada Chin, wreszcie niepomyślnie układa się sytuacja w St. Zjednoczonych. Oszukiwane mirażem wojny błyskawicznej, prowadzonej „za naciśnięciem guzika" społeczeństwo nie widzi końca bezsensownych zmagań i coraz śmielej domaga się „zabrania chłopców z Korei".

Straszny jest bilans jednego roku wojny dla samej Korei. Jak podaje komisja do badania zbrodni interwentów — zostało zabitych w ciągu ośmiu miesięcy wojny milion osób, z których połowę stanowią kobiety, a jedną trzecią dzieci. Amerykańscy piraci zburzyli ponad półtora miliona fabryk, szkół, domów mieszkalnych i szpitali, zmieniając przy pomocy napalm kraj w wielkie cmentarzysko. Korea stała się poligonem wojennym dla amerykańskiego imperializmu jak Hiszpania dla faszystów przed 20 laty.

Lecz życia nie można zabić, choćby środki eksterminacji były najbardziej brutalne. Naród Korei żyje i walczy. Przewaga nowoczesnej broni i lotnictwa rozbija się o bohaterski opór i niezłomną wolę wytrwania ludu koreańskiego i ochotników chińskich, którzy tysiącami pośpieszyli na front w obronie zagrożonych granic Mandżurii. — Kim Ir Sen oświadczył w najtrudniejszym okresie — gdy wojska Mac Arthura zbliżały się do rzeki Jalu, że długa i wyczerpująca walka z okupantem zakończy się zwycięstwem.

Tak myśli cały naród: „wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa". Pod tym hasłem walczy i pracuje Korea!

Ed. Tor.

Tydzień Solidarności z Walczącą Koreą

Na terenie całego kraju rozpoczyna się „Tydzień Solidarności z Walczącą Koreą", w czasie którego społeczeństwo polskie zamanifestuje swą więź z bohaterskim narodem koreańskim, broniącym swej ojczyzny przed najazdem imperialistów.

W woj. bydgoskim „Tydzień" zainaugurowany zostanie wielkim wiecem, jaki odbędzie się w poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 16.30 na Plac Bohaterów Stalingradu w Bydgoszczy. W wiecu weźmie udział pos. Marian Czerwiński, członek delegacji, która niedawno wróciła z Korei do kraju.

W ciągu trwania „Tygodnia" odbędzie się w całym województwie szereg odczytów, imprez i akademii.

TRZECI

rysunek konkursu

»Jedziemy z Orbisem na wczasy«



zamieszczamy

na str. 7

Oświadczenie A. Gromyki na posiedzeniu zastępców ministrów w Paryżu, dnia 21 bm.

ZSRR stoi na straży pokoju

natomiast rządy USA, W. Brytanii i Francji nie dążą do osłabienia napięcia, lecz do zaostrzenia sytuacji w Europie

PARYŻ (PAP) Dnia 21 czerwca na wstępnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przedstawiciel ZSRR A. Gromyko złożył oświadczenie, w którym podkreślił m. in.:

— Delegacja radziecka już niejednokrotnie stwierdzała, że przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji od początku pracy naszej konferencji wkroczyli na drogę stwarzania wszelkiego rodzaju przeszkód komplikujących osiągnięcie porozumienia co do tego, jakie kwestie rozpatrzyć winna Rada Ministrów Spraw Zagranicznych.

Rozmowy nasze trwały przeszło trzy miesiące. Jednakże pomimo upływu tak długiego czasu nie uzgodniono kwestii, podlegających rozpatrzeniu przez Radę Ministrów.

Przyczyny takiej sytuacji tkwią oczywiście nie w trudności znalezienia doniosłych problemów, od których rozwiązania zależą losy pokoju i nie w trudności sformułowania tych czy innych punktów porządku dziennego. Przyczyny te tkwią w podstawach polityki USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Rządy tych trzech mocarstw, zmuszone pod naciskiem opinii publicznej do wyrażenia zgody na wstępne rozmowy ze Związkiem Radzieckim, sprzeciwiały się przez cały czas pracy naszej konferencji włączeniu do porządku dziennego Rady Ministrów najważniejszych zagadnień związanych bezpośrednio ze sprawą utrwalenia pokoju w Europie i polepszenia stosunków między USA, Wielką Brytanią, Francją i Związkiem Radzieckim.

I. RZĄD RADZIECKI INICJATOREM ZWOŁANIA RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wiadomo że, rząd radziecki już przed ośmiu miesiącami zwrócił się do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji z propozycją niezwłocznego zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w celu omówienia sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Czyniąc te propozycje rząd radziecki wychodził z założenia, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji już od szeregu lat gwałcą brutalnie porozumienie poczdamskie o demilitaryzacji Niemiec i że sprawa demilitaryzacji Niemiec ma doniosłe znaczenie dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji potrzebowały aż czterech miesięcy, aby wyrazić gotowość przeprowadzenia samej tylko wstępnej konferencji dla przygotowania porządku dziennego sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Na konferencji zastępców delegacja radziecka zaproponowała, by włączyć do porządku dziennego następujące zagadnienia, mające wielkie znaczenie dla utwalenia pokoju w Europie i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami:

1. Wykonanie przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i o niedopuszczeniu do remilitaryzacji Niemiec.

2. Przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i odpowiednio do tego wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.

3. Polepszenie sytuacji w Europie oraz niezwłoczne przystąpienie do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

4. Pakt atlantycki i stworzenie amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii oraz w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu.

5. Wykonanie traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Trzy mocarstwa, które podczas całej konferencji występowały jako jednolity blok przeciwstawiający się Związkowi Radzieckiemu, zaproponowały inny projekt porządku dziennego, który zawierał następujące punkty:

1. Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego i środków niezbędnych do polepszenia stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją.

2. Sfinalizowanie traktatu mającego na celu przywrócenie niepodległej i demokratycznej Austrii.

3. Problemy dotyczące przywrócenia jedności Niemiec i przygotowania traktatu pokojowego.

4. Traktaty pokojowe z Rumunią, Bułgarią i Węgrami.

Samo już porównanie tych dwóch projektów wskazuje, że podczas gdy Związek Radziecki zaproponował, aby ministrowie rozpatrzyli rzeczywiście doniosłe i palące problemy zapewnienia pokoju w Europie i polepszenia sytuacji międzynarodowej, trzy mocarstwa bądź w ogóle pominęły w swych propozycjach szereg tych problemów, bądź też sformułowały wysunięte przez nie sprawy w ten sposób, że samo już sformułowanie pomniejszało ich znaczenie.

II. SPRAWA DEMILITARYZACJI NIEMIEC.

Rządy trzech mocarstw szczególnie wyraźnie ujawniły swe stanowisko przy omawianiu propozycji radzieckiej o demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczania do ich remilitaryzacji, starając się uniemożliwić włączenie tego punktu do porządku dziennego. Kiedy zaś przedstawiciele trzech mocarstw zmuszeni byli wyrazić swą zgodę na włączenie odnośnego punktu do porządku dziennego, to stanowczo oponowali przeciwko wszelkiej wzmiance o porozumieniu poczdamskim i naszemu sformułowaniu o „niedopuszczeniu do remilitaryzacji Niemiec".

III. MOCARSTWA ZACHODNIE SPRZECIWIAJĄ SIĘ REDUKCJI ZBROJEŃ I SIŁ ZBROJNYCH CZTERECH MOCARSTW.

Delegacje trzech mocarstw stosowały tę samą taktykę stwarzania przeszkód na drodze do osiągnięcia porozumienia również przy omawianiu propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.

Zamiast rozpatrywać sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, wolą oni mówić o redukcji zbrojeń w ogóle, wiedząc doskonale, że cztery mocarstwa nie mogą rozstrzygać kwestii zbrojeń innych krajów.

Delegacja radziecka nie chcąc pominąć żadnej najmniejszej nawet możliwości zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych i merytorycznego rozpatrzenia powyższej sprawy, zgodziła się na przekazanie ministrom do rozpatrzenia obu nieuzgodnionych sformułowań w tej sprawie — sformułowania delegacji radzieckiej i sformułowania delegacyj trzech mocarstw.

IV. PAKT ATLANTYCKI I BAZY WOJENNE USA — GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ NAPIĘTEJ SYTUACJI W EUROPIE.

Wreszcie przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji spowodowali kryzys w pracy naszej konferencji i wkroczyli na drogę jawnego torpedowania całej sprawy, odmawiając kategorycznie zgody na włączenie do porządku dziennego, nawet w charakterze nieuzgodnionego punktu, sprawy paktu atlantyckiego i stworzenia amerykańskich baz wojennych w Anglii, we Włoszech, we Francji, w Norwegii, Islandii i w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu. Upierając się przy swoim odmownym stanowisku, ujawnili oni tym samym istotne zamiary rządów trzech mocarstw. Dowiedli oni, że ich deklaracje o gotowości rozpatrzenia przyczyn i następstw napięcia w Europie oraz sprawy polepszenia stosunków między czterema mocarstwami składane są dla zamydlenia oczu, że w istocie rzeczy rządy trzech mocarstw do tego nie dążą.

Wiadomo, że w myśl uchwały przyjętej w Poczdamie cztery mocarstwa — ZSRR, USA, Wielka Brytania i Francja — zobowiązały się nie dopuścić do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, zapewnić bezpieczeństwo narodów Europy i zapobiec agresji ze strony Niemiec w przyszłości. Tymczasem rządy trzech mocarstw zachodnich tworzą obecnie blok z niemieckimi militarystami i zwolennikami odwetu, przygotowują zawarcie z nimi sojuszu wojskowego i otwarcie wciągają Niemcy do ugrupowania atlantyckiego.

Dobrze wiemy, że jednocześnie z pracą naszej konferencji zarówno tu w Paryżu jak i w Bonn (Niemcy Zachodnie) odbywały się pertraktacje mocarstw zachodnich z przedstawicielami rządu bonskiego w sprawie utworzenia regularnej armii zachodnio-niemieckiej z byłymi generałami hitlerowskimi na czele oraz w sprawie zorganizowania sojuszu wojskowego USA, Wielkiej Brytanii i Francji z Niemcami Zachodnimi, sojuszu wymierzonego przeciwko ZSRR i republikom ludowo-demokratycznym.

Wyścig zbrojeń, opracowywanie planów użycia bomb atomowych, budowa sieci amerykańskich baz lądowych, lotniczych i morskich, olbrzymie zwiększenie budżetów wojennych, szeroka propaganda na rzecz wojny oraz podsycanie histerii wojennej — są to wszystko następstwa paktu atlantyckiego.

Fakty dowodzą, że pakt atlantycki powoduje stan maksymalnego napięcia w Europie, każdy dzień potwierdza słuszność tej tezy.

W ciągu dwóch tylko ostatnich lat europejscy uczestnicy bloku atlantyckiego zwiększyli swe wydatki wojenne prawie dwukrotnie a Stany Zjednoczone — przeszło trzykrotnie. Siły zbrojne krajów, które były inicjatorami tego bloku tj USA, Wielkiej Brytanii i Francji, liczą przeszło 5 milionów ludzi, przy czym liczebność sił zbrojnych tych trzech mocarstw systematycznie wzrasta.. Przewyższa to przeszło dwukrotnie liczebność sił zbrojnych ZSRR w chwili obecnej.

Stany Zjednoczone tworzą łańcuch złożony z dziesiątków lotnisk wojskowych w Anglii, Francji, w Niemczech Zachodnich, w Islandii, Grenlandii, we Włoszech, Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Wykazują one duże zainteresowanie wyspami Morza Śródziemnego Kretą, Rodosem, Cyprem i innymi, które wojskowi amerykańscy nazywają „nietonącymi lotniskowcami".

Nie możemy poważnie traktować oświadczeń przedstawicieli 3 mocarstw w sprawie zlikwidowania napięcia w Europie i polepszenia stosunków między 4 mocarstwami, skoro jednocześnie rządy 3 mocarstw zachodnich nie chcą, aby konferencja ministrów rozpatrzyła tak ważne zagadnienie jak sprawa paktu atlantyckiego i baz amerykańskich.

V. WINĘ ZA ZERWANIE KONFERENCJI PONOSZĄ RZĄDY USA, WIELKIEJ BRYTANII I FRANCJI.

Dowodzi to, że trzy mocarstwa w istocie rzeczy nie chcą zlikwidować stanu napięcia w Europie a chcą nadal utrzymać go w swych agresywnych celach. Oznacza to, iż chcą one kontynuować swą politykę montowania bloków wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i republikom ludowo-demokratycznym, ukrywając swą akcję za parawanem rozmów.

Tym samym rządy trzech mocarstw ponownie dowiodły, iż nie życzą sobie zwołania konferencji 4 ministrów dla omówienia najważniejszych problemów utrwalenia pokoju w Europie.. Jasne jest, iż rząd radziecki, uznając nadal konieczność rozpatrzenia na konferencji ministrów rzeczywiście aktualnych i palących problemów utrzymania pokoju i polepszenia sytuacji w Europie, nie mógł zgodzić się na propozycję zaprzestania prac konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu oraz na próby trzech mocarstw pominięcia sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego.

Przedstawiciele trzech mocarstw odmawiając przekazania ministrom sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych jako punktu nieuzgodnionego, dowodzą tym samym, iż rządy ich nie myślały nawet poważnie o porozumieniu ze Związkiem Radzieckim w sprawie zlikwidowania napięcia w Europie i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami, lecz zmierzają do wręcz przeciwnych celów — do przygotowania nowej wojny.

VI. KONKLUZJA.

Cały przebieg naszej konferencji dowiódł, iż rządy trzech mocarstw usiłują uniknąć tego wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do rzeczywistego polepszenia stosunków między czterema mocarstwami i udają przy tym, jakoby nie rozumiały o co chodzi, nie rozumiały dlaczego nie zgadzamy się z nimi.

Delegacja radziecka, kierując się instrukcjami rządu radzieckiego, czyniła w ciągu trzech przeszło miesięcy wysiłki, aby osiągnąć porozumienie, uwzględniając — w imię tego celu — propozycje delegacji trzech mocarstw, dotyczące szeregu ważnych punktów. Delegacja radziecka, rzecz jasna, demaskowała podejmowane przez rządy trzech mocarstw próby zapewnienia sobie wolnej ręki w ich polityce dalszego wyścigu zbrojeń, dalszej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, w polityce montowania bloków wojennych i tworzenia wciąż nowych amerykańskich baz wojennych na obcych terytoriach. Co się tyczy dzisiejszego oświadczenia delegacji trzech mocarstw zachodnich w sprawie zaprzestania prac wstępnej konferencji, to można je traktować jedynie jako akt zmierzający do tego, by nie dopuścić do zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Jasne jest, iż odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła ponoszą rządy trzech mocarstw — USA, Wielkiej Brytanii i Francji, które nie dopuściły do porozumienia, które usiłowały dyktować delegacji radzieckiej swe warunki nie dopuszczać do umieszczenia na porządku dziennym żadnego ważnego zagadnienia i narzucać takie sformułowania, które rozwiązałyby im ręce w kontynuowaniu ich polityki przygotowań do nowej wojny gwoli interesom handlarzy bronią, gwoli interesom monopolistów amerykańskich, angielskich i francuskich, ciągnących olbrzymie zyski z krwi narodów. Przebieg konferencji potwierdził, iż rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie dążą do osłabienia napięcia, lecz do jeszcze większego zaostrzenia sytuacji w Europie. Jasne jest, iż Związek Radziecki nie może być uczestnikiem takich poczynań.

Związek Radziecki, jak to oświadczył w rozmowie z korespondentem „Prawdy" 17 lutego r.b. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Generalissimus Stalin „będzie również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju". Rząd radziecki jest przekonany, iż odpowiada to żywotnym interesom nie tylko narodów Związku Radzieckiego, lecz również wszystkich narodów.

TABELA WYGRANYCH

I Krajowej Loterii Pieniężnej

4-ty dzień ciągnienia 2-go rzutu

Wygrana 50.000 zł padła na Nr Nr 211219.

Wygrana 20.000 zł padła na Nr Nr 99868.

Premia 13.000 zł padła na Nr Nr 29829.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 12684 14592 69000 101301 117424 164340 217978 224916.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 12542 34164 48636 123643 130522 131891 147528 171657 186992.

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 5096 8275 8497 50067 54397 67889 82575 92930 102825 105485 111523 120742 120779 150413 165519 166913 173131 195695 199645 221567 248116.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 2179 9126 12763 14172 14608 15221 17248 17504 17686 26911 38085 32197 35493 42003 50869 52481 55577 57789 58239 59003 59191 60272 60931 61485 65121 67626 72742 74282 79350 80766 84132 84824 98861 101585 103889 104954 108107 113247 113669 113981 116509 120000 125761 127582 130150 131923 132387 133326 134436 134765 136814 146601 151785 159050 161410 161703 162203 162813 163005 163241 170171 185616 190795 193597 203806 211654 216145 216196 217391 218134 218288 227473 229567 229706 229868 232306 233201 235037 241062 241842 244695 247569 248025.

Wygrane po 400 zł padły na Nr Nr 14325 14802 17454 18279 20671 21095 24843 25186 26853 28016 29298 29368 33824 34073 37188 37868 38081 38274 42246 42311 44287 46489 46636 48935 [illegible] 50141 50786 52158 52984 53683 55413 56608 57084 58906 62447 65204 65912 67546 72089 72272 76736 79274 81481 82895 87037 90866 92570 95617 97341 97620 98168 98291 98959 99645 104201 104567 108758 109072 109512 113656 117415 118519 119034 124220 125475 125581 127449 130090 131141 131238 133516 134719 134966 135972 139976 141113 141910 142687 143040 143201 144194 144869 151191 154969 155100 155102 155690 158153 159480 159859 160341 160589 166349 167210 169627 169832 174214 174871 176453 178535 178789 183959 189232 185641 185769 187059 189660 190517 190947 193167 194267 197234 197880 199976 200099 202310 203600 205091 207742 210604 210972 211817 212339 212431 213590 217099 219616 219671 220118 224923 225783 226488 227546 228007 231218 231622 231876 239334 240007 244563.

Wygrane po 200 zł padły na Nr Nr 1518 1905 3344 3639 5524 7690 9125 9449 9479 9795 9978 10616 11514 11653 12063 16742 16796 17487 17951 18211 18434 18710 19099 19968 21409 22846 23294 23520 28339 33260 35151 35529 37728 39619 40687 41487 42497 43193 43200 43733 46183 47670 48421 48496 49085 49800 50404 51159 51497 51915 53115 54378 54492 56133 56643 58017 58573 58706 58831 58850 60863 60982 62186 62523 62977 63353 64060 65005 65566 66500 67052 67886 67943 68456 68535 68632 70120 71129 71934 76970 77437 77596 78744 78889 80677 81925 83133 84264 84859 86890 91533 920099 92938 92971 93545 94256 94658 97420 98574 99128 99231 99605 100835 101490 102227 104405 105605 105955 106734 106956 108577 109200 111839 113889 114607 115171 115279 115594 116212 117107 118125 118224 118483. 123257 123632 123842 125621 127045 128630 128651 129636 130257 130426 131807 133376 135934 136145 136528 138383 138504 139681 140282 141184 141595 142851 145153 145154 145535 146751 148492 148794 149117 149197 149571 154757 155047 155907 156612 157278 160285 161299 161308 161654 162170 163214 163331 164198 164646 165496 166866 168870 169945 171499 171649 171688 171845 173719 178426 178799 178813 179687 180009 181389 181994 186798 189924 190666 191685 191988 193528 194323 195086 197326 [illegible] 213063 [illegible] 221270 221609 222447 225597 226298 227245 227515 228196 229174 230647 231369 231491 233931 241144 241182 241503 242174 242277 242687 243127 243172 244401 245448 246690 247004 247529 248401 248571.

Dalszy ciąg wygranych podamy jutro.

Konferencja prasowa u A. Gromyki

PARYŻ (PAP) W dniu 22 bm. w Paryżu szef delegacji radzieckiej na wstępną konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw A. Gromyko zwołał konferencję prasową dla korespondentów francuskich i zagranicznych. Na początku konferencji prasowej Gromyko złożył oświadczenie, w którym omówił szczegółowo prace konferencji paryskiej, stanowisko Związku Radzieckiego oraz politykę mocarstw zachodnich.

Przedstawiciel radziecki podkreślił na zakończenie swego oświadczenia, że „cała odpowiedzialność za zerwanie prac konferencji i za wytworzoną w związku z tym sytuację obarcza całkowicie rządy trzech mocarstw, które dowiodły, że nie tylko nie chcą rozładowania atmosfery w Europie i polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim, lecz wprost przeciwnie zamierzają w przyszłości utrzymywać to napięcie w swych agresywnych celach."

Subskrybujemy Narodową Pożyczkę

Aby silniejsza i bogatsza była nasza Ojczyzna

W ciągu dni trwania subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski ilość przejechanych kilometrów, widoczna na liczniku naszego redakcyjnego samochodu wzrosła w znacznym stopniu. Byliśmy w setkach wsi i w dziesiątkach miasteczek, patrząc, jak przebiega subskrypcja i jakie daje rezultaty. Stwierdzić trzeba: społeczeństwo Pomorza zdało wielki egzamin patriotyzmu i dojrzałości politycznej. W wielu miastach i wsiach subskrypcja dobiegła już końca, dając doskonałe rezultaty. — Gremialny udział w subskrypcji wzięło chłopstwo, rozumiejąc, że Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski daje gwarancję jeszcze szybszego wzrostu dobrobytu wsi, co osiągnięte zostanie poprzez dalszą mechanizację pracy, poprzez stosowanie nowych, lepszych metod w gospodarce uprawowej i hodowlanej.

W POWIECIE INOWROCŁAWSKIM zakończyły subskrypcję 32 gromady. Chłopi subskrybując pożyczkę, dali jeszcze jeden dowód należytego zrozumienia potrzeb Ojczyzny. Pracownicy **POM SULNOWO** w pow. Świecie gremialnie subskrybowali Pożyczkę, dając przeciętnie po 16 dniówek. Akcję subskrypcyjną zakończyły całkowicie zespoły **PGR POLEDNO** i **JASTRZĘBIE.**

W POWIECIE SĘPÓLNO ukończyło subskrybowanie Pożyczki 25 gromad wiejskich, miasta **KAMIEŃ** i **WIĘCBORK,** gminy **WIĘCBORK** i **WIELOWICZ.** W **POWIECIE TUCHOLA** subskrybowało Pożyczkę już 14 gromad. Szczególnie dobry przykład patriotyzmu dali tam średniorolni chłopi **Wilhelm Mańka** i **Stanisław Dalecki,** którzy deklarowali po 500 zł, całkowitą sumę natychmiast wpłacając w gotówce.

Przy subskrybowaniu **Wilhelm Mańka** powiedział:

„Podpisuję, bo pragnę, żeby wzmocniło się nasze Ludowe Państwo, żeby jeszcze szybciej rosło szczęście w naszym kraju, żebyśmy my, chłopi, mieli jeszcze więcej maszyn i nawozów, żeby ziemia dawała jeszcze obfitsze i bogatsze plony!"

W POWIECIE CHEŁMNO subskrypcja dobiegła końca na terenie 74 gromad. 4653 chłopów deklarowało ogółem 1.087.105 zł, znaczną część tej sumy wpłacając z miejsca.

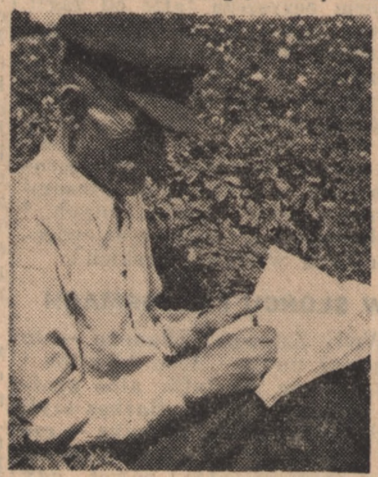
W 100 proc. zakończyli subskrypcję pracownicy **PGR STABLEWICE,** deklarując 96.590 zł. W **POWIECIE ALEKSANDRÓW KUJ.** zakończyło akcję 5 gromad w **GM. SŁUŻEWO** i **GR. WÓJCIN** w **GM. PIOTRKÓW KUJ.**

Kończą subskrypcję przedstawiciele wolnych zawodów, inteligencja pracująca, rzemieślnicy, kupiectwo. **Rajsytowa,** dentystka z Włocławka deklarowała ponad 25 proc. swego dochodu, a tapicer **Otyliański,** również z Włocławka subskrybował 2000 zł.

Na terenie **POWIATU WŁOCŁAWEK** akcję subskrypcyjną zakończyło w 100 proc. dalszych 15 gromad i miasta **BRZEŚĆ KUJ.** i **LUBRANIEC.**

Kazimierz Frelichowski z GR. REDŁOWO, GM. PAKOŚĆ, POW. Mogilno, 75-letni starzec, pracujący jako robotnik fizyczny w Pakości, deklarując 30 zł, powiedział:

„Uważam za swój obowiązek pomóc Państwu czym mogę i myślę, że nie zabraknie nikogo, ktoby nie chciał przyłożyć swej cegiełki do szybszej budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju!"



W subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski biorą gremialny udział chłopi polscy. Na zdjęciu: Sołtys ze wsi Jaworowa w woj. warszawskim Józef Koper, który zadeklarował na Pożyczkę 250 zł.

(Fot. CAF)

Wasilewski, chłop, gospodarujący na 7 hektarach w **GR. KŁÓDKA, GMINA ROGOŹNO** zadeklarował 450 zł, sumę tę wpłacając jednorazowo. Przykład Wasilewskiego znalazł w gromadzie licznych naśladowców.

Ksiądz Jarocki, proboszcz parafii **NOWA WIEŚ WIELKA w POW. INOWROCŁAWSKIM** oświadczył w momencie subskrybowania Pożyczki:

„Chętnie subskrybuję Pożyczkę i dumny jestem z tego, że parafia Nowa Wieś Wielka zdała egzamin patriotyzmu, gremialnie i powszechnie podpisując Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski".

Akcja subskrypcyjna została również zakończona na terenie spółdzielni produkcyjnej **OPALENICA W POW. BRODNICA.** 16 członków spółdzielni zadeklarowało łącznie 6209 zł. Wśród nich **Leon Wesołowski** 50 dniówek, **Józef Maciejewski** 35, **Szczepan Sokołowski** 30, ZMP-ówka **Leokadia Maciejewska** 20.

W POWIECIE GRUDZIĄDZKIM na czoło akcji wysunęły się trzy gromady: **GR. SUMIŁOWO,** gdzie 30 chłopów deklarowało 10.170 zł, **GR. BUKOWIEC,** gdzie 23 chłopów deklarowało 12.190 zł i **GR. MARIANKI,** która subskrybowała 15.180 zł.

W piątek o godz. 17 zakończyli subskrypcję pracownicy huty szkła **w TURZE, POW. SZUBIN** ,deklarując 43.020 zł.

2255 chłopów z **POW. GRUDZIĄDZKIEGO,** jednego z najmniejszych powiatów województwa, subskrybowało ponad 557 tys. zł. Akcję ukończono całkowicie na terenie 13 gromad.

W samym **GRUDZIĄDZU** subskrypcję zakończyło 86 zakładów pracy, deklarując 1.360.449 zł. Ogółem zakłady uspołecznione w Grudziądzu subskrybowały do piątku wieczorem 3.193.830 zł. Wolne zawody, rzemiosło i kupiectwo subskrybowało pożyczkę w 90 proc., deklarując 247 tys. zł. Pożyczkę subskrybowali również wszyscy robotnicy, zatrudnieni w prywatnych przedsiębiorstwach. Deklarowali oni 18.440 zł.

Podobne meldunki napływają z całego województwa, z całego kraju. Społeczeństwo polskie, zwarte w szeregach Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni z pełnym zrozumieniem subskrybuje Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, widząc w niej ważny czynnik szybszego rozwoju naszej Ojczyzny, ważny czynnik umocnienia światowego pokoju.

Polska

- niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!

Naród polski czci pamięć poległych żołnierzy radzieckich



W 10 rocznicę napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki hołd poległym bohaterom Czerwonej Armii złożył także naród polski. U stóp Mauzoleum żołnierzy radzieckich w Warszawie zebrały się liczne rzesze mieszkańców, aby wyrazić swą wdzięczność dla niezwyciężonej armii-wyzwolicielki. Złożono liczne wieńce, m. in. w imieniu Prezydenta RP, Premiera Rządu, KC PZPR, Wojska Polskiego, Ambasady ZSRR. Wieńce złożyli również przedstawiciele państw demokracji ludowej, Chin, NRD i Korei.

Naród polski nie tylko pamięta, że to bohaterstwu żołnierza radzieckiego, u którego boku walczył mężnie żołnierz polski, zawdzięcza swą wolność i niepodległość, ale jest i świadomy tego, że na straży pokoju światowego stoi niewzruszenie Armia Radziecka i jej Wódz — Generalissimus Józef Stalin. Historyczne zwycięstwo kraju socjalizmu nad niecnymi siłami agresji jest i dziś groźnym ostrzeżeniem dla tych którzy chcieliby rozniecić płomień nowej wojny.

Reflektorem po świecie

Młodzi narkomani

Prokurator Nowego Jorku wszczął śledztwo celem ustalenia zasięgu narkomanii wśród młodzieży amerykańskiej. W sprawie tej alarmowała już kilkakrotnie amerykańska Partia Pracy. Dochodzenia przyniosły rewelacyjne i... bardzo smutne wyniki. Okazało się, że 5—6 tysięcy młodzieży oddaje się narkomanii w stanie Nowy Jork, w tym przynajmniej około półtora tysiąca młodzieży szkół powszechnych i średnich.

Rozprzedażą narkotyków zajmują się zorganizowane szajki. Grasują one przed gmachami szkolnymi, a niekiedy infiltrują nawet do hallów szkolnych i tam uprawiają swój proceder. Niektórzy uczniowie sprzedają narkotyki swoim kolegom i w ten sposób zarabiają na morfinę dla siebie. Prasa amerykańska przyznaje w związku z aferą, że także w innych miastach jak w Waszyngtonie, Baltimore i Kalifornii narkomania jest rozpowszechniona wśród młodzieży.

Prasa postępowa podkreśla, że prokurator ma tu do czynienia z sprzysiężeniem handlarzy narkotyków, gangsterów, policji i władz, które milcząco tolerowały ten stan rzeczy. Wśród aresztowanych kilkudziesięciu osób na pewno nie ma właściwych przestępców: bogatych gangsterów i łapówkarzy policjantów.

(e. t.)

Filipińczycy bojkotują Hollywood

Generallisimus Stalin uczy, że imperializm amerykański przez propagandę kłamstwa usiłuje podporządkować oszukane narody swoim celom wojennym. Jednym z narzędzi tej propagandy „amerykanizmu" jest oczywiście film. Na Filipinach — kraju, który uchodzi za „suwerenny", a w rzeczywistości jest kolonią USA, prawie trzy czwarte filmów pochodzi z Hollywood. Im cięższe jest życie w koloniach, tym silniejsze muszą być środki propagandy. 92 filmy na 100 — sprowadzone z Ameryki na Filipiny — to filmy gangsterskie lub z przygodami. 31 krajowych towarzystw filmowych produkujących filmy w języku ojczystym w Tagalongu znajduje się w coraz trudniejszym położeniu wskutek konkurencji amerykańskiej. Sytuację komplikuje polityka podatkowa marionetkowego rządu Ouirino, który zwiększył podatki od filmów.

A jednak masy Filipin widocznie usłyszały i zrozumiały słowa Stalina o propagandzie kłamstwa, gdyż w porównaniu z rokiem ubiegłym wpływy kasowe z filmów amerykańskich zmalały do 60 proc. jak donosi „Far Eastern Economic Review".

(e. t.)

Zarządzenie nr 3

Jedna z nacjonalistycznych partii Trizonii — SRP — zwróciła się do zarządu miasta Lubeki z oficjalnym pytaniem, czy na zebraniach tej partii może być grany marsz „Badenweiler". Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać to nieco dziwne: czyż potrzeba aż zezwolenia władz miejskich na granie marsza! Okazało się jednak, że SRP miała powód do takiej lojalności. Oto zarząd miejski w odpowiedzi stwierdził, że „zgodnie z zarządzeniem N-3 Rzeszy Niemieckiej, które to zarządzenie nie zostało dotąd jeszcze zniesione, marsz „Badenweiler" może być grany jedynie w obecności fuehrera i kanclerza Rzeszy — Adolfa Hitlera".

Cóż, nie dziwimy się wcale, że nacjonaliści, noszący hitlerowskie mundury i otwarcie przyznający się do kontynuowania programu Hitlera, chcą, aby na ich zebraniach grano poświęconego mu marsza. Sam fakt, że zwrócili się w tej sprawie o pozwolenie świadczy, że znają oni treść „Zarządzenia N-3" i również są zdania, że obowiązuje ono nadal. Nie widzieli w swej prośbie nic sprzecznego z tym zarządzeniem, wierząc zapewne, że duch Hitlera przybywa i tak na każde zebranie SRP.

Ale uderza w tej autentycznej historyjce co innego. Oto zarówno nacjonalistyczne marionetki, jak i ci, którzy swymi pociągnięciami powodują ich ruchy i odruchy — chcą wmówić w siebie nawzajem, a wspólnie w naród niemiecki, że nic się nie zmieniło od dobrych czasów konzentrationslagrów, „cyklonu" i innych „V", miłych imperialistom. Tymczasem jest już inaczej i nic na to nie pomogą „parademarsche". Naród niemiecki ocknął się. Naród niemiecki nie chce wojny, nie chce hitlerowców i woła: „Ami go home!" Ten okrzyk to nie slogan! Naród niemiecki czuje się znów — po wielu, wielu latach — współbojownikiem o wspólne z całą ludzkością ideały. Pragnie wolności i pokoju — i zwycięży, choćby imperialiści udowadniali, że jest to wbrew „zarządzeniom Trzeciej Rzeszy"! (i)

Na widowni politycznej

Gorączka wojenna na „nietonącym lotniskowcu"

Japonia! To kraj kwitnącej wiśni i pięknych gejsz — mówią burżuazyjni poeci i pisarze. To żółte niebezpieczeństwo — utrzymują uparci rasiści z Ku-Klux-Klanu i partii dr Malana. To nietonący lotniskowiec u brzegów Azji — stwierdzają z zadowoleniem generałowie Pentagonu. Businessmani widzą w tym kraju z kolei wielki rezerwuar taniej siły roboczej.

A co mówi o Japonii były „biały mikado" — gen. Mac Arthur! „To kraj, w którym zaprowadziliśmy demokrację w amerykańskim stylu" — oświadczył on na jednym z bankietów w Tokio. Demokrację! Tak, amerykańską „demokrację" z konstytucją i dwoma wielkimi związkami zawodowymi, liczącymi 6 milionów członków na wzór amerykański, z wolnościami politycznymi tylko dla „lojalnych" i dziką nagonką przeciw komunistom. Już od roku trwa pościg za 11 przywódcami komunistycznymi Japonii. „Demokrację" z milionami ludzi żyjących w nieopisanej nędzy, dla których garstka ryżu stanowi codzienny posiłek. Milionami robotników przemysłowych i rolnych wyzyskiwanych nieludzko przez trusty i samurajów.

DZIEŃ POWSZEDNI W JAPONII

Rzeczywistość japońska! O ta jest niezwykle ciekawa i barwna. Japonia przypomina od wybuchu wojny koreańskiej wielki obóz wojenny. Małe domki japońskie drżą w posadach od warkotu motorów superfortec B-39, startujących z baz lotniczych w Japonii do gangsterskich nalotów na miasta i wsie Korei. Syreny Willysów przerywają swoim złowrogim tonem ciszę nocną. Długie kolumny sanitarek przeciągają ulicami miast japońskich, wioząc tysiące rannych do szpitali. Lekarze i pielęgniarki japońskie mdleją ze znużenia i nawału pracy. Żniwo śmierci urasta bowiem do upiornych cyfr.

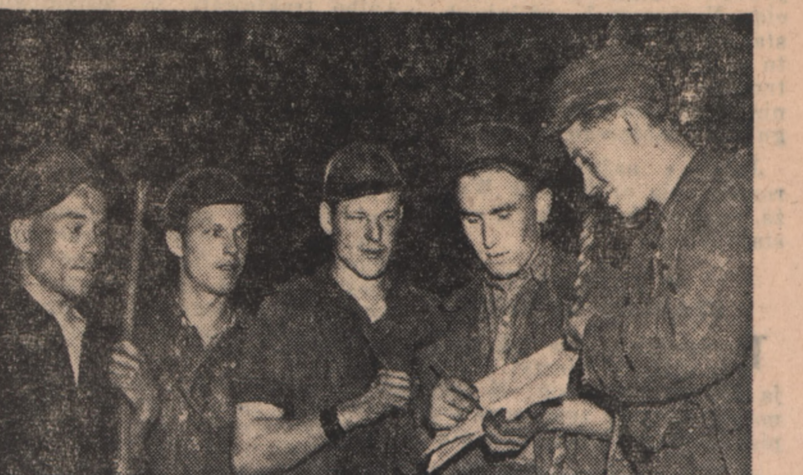
W Waszyngtonie chełpią się, że bez Japonii nie do pomyślenia byłoby kontynuowanie agresji w Korei. Mają oczywiście rację. Dzień i noc biegną do portów wyjściowych transporty wojska, sprzętu, amunicji i żywności. 400 okrętów wojennych utrzymuje stałą łączność na wąskiej cieśninie między Japonią i Koreą. W wielkich zbiornikach w różnych punktach kraju gromadzą się zapasy nafty, w hangarach i składach rosną zapasy broni. Wojna toczy się nie w dalekim rejonie ale w pobliskiej Korei. Atmosfera histerii wojennej, podbijana przez prasę osiada niby gęsty czad nad Nipponem.

ROBOTNICY NIE CHCĄ WOJNY

Pierwsze strzały na 38 równoleżniku w Korei stały się sygnałem niebywałego „bumu" gospodarczo — zbrojeniowego w Japonii. Ruszył całą parą zbrojeniowy przemysł japoński, jako dostawca armii amerykańskiej. Japonia pracuje dla frontu. Czy pracuje chętnie! Jak w każdym kraju kapitalistycznym, tak w Japonii są finansiści zarabiający na wojnie fortuny i miliony robotników, którzy wojny nie chcą. 6 milionów ludzi podpisało na Wyspach Japońskich apel pokoju.

„SPECJALISTA" OD DALEKIEGO WSCHODU PRZY PRACY

„Specjalista" od spraw Dalekiego Wschodu — Dulles krążył w ostatnich tygodniach między Londynem i Paryżem i uzgadniał w stolicach dwóch krajów europejskich projekt separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. Amerykanie zmierzają do zachowania okupacji wojskowej Japonii przy zachowaniu pozorów niezależności, jakie Japonia miała by otrzymać na podstawie traktatu pokojowego. Ostatnie wiadomości podają, że satelici europejscy wyrazili zgodę na kompromisowy projekt Dullesa. Związek Radziecki przypomina ze swej strony, że Amerykanie biorą odpowiedzialność za zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego bez udziału Chin Ludowych i ZSRR i innych państw, które brały udział w wojnie z Japonią Hirohito. Antydemokratyczna polityka remilitaryzacji Japonii i kierowanie tego państwa na dawne tropy wojenne zemści się na amerykańskich inspiratorach. Nie do pomyślenia są decyzje w Azji bez Chin Ludowych. Stwierdza to nawet Pandit Nehru. **Ed. Tor**



Górnicy kopalni „Miłowice" subskrybowali Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Na zdjęciu: Członkowie przodującej brygady ZMP-owskiej Marcina Mirka, która wyrabia przeciętnie 168 proc. normy, podpisali Pożyczkę Narodową. Od lewej: Stanisław Izdebski wrębiarz — podpisał 20 dniówek, Czesław Woźniak ładowacz — podpisał 15 dniówek. Jan Mitke ładowacz — podpisał 20 dniówek, brygadzista Marcin Mirek podpisał 20 dniówek i Bronisław Orzech ładowacz podpisał 20 dniówek.

(Fot. CAF)

Z okazji „Dni Morza"

W rytmie pokojowej pracy

Wielu z nas zamieszkałych w różnych cześciach naszego pięknego kraju, jedzie latem nad morze.. Te rzadkie spotkania z Bałtykiem dają nam wiele wrażeń i refleksji, zawsze zaskakują nas czymś nowym, nigdy nie są takie same, każde z nich bogatsze jest od poprzedniego w doznania i przeżycia..

Dziwić się temu nie należy. Zmienia się oblicze naszego kraju, musi się wiec zmieniać oblicze polskiego Wybrzeża. Tam, gdzie przed kilku laty rozpościerały się zgliszcza popalonych magazynów, a poszczerbione wojną falochrony nie mogły stawić skutecznie czoła nacierajacej wodzie — dziś prężnie i wzorowo pracują nasze porty, odbudowane, rozbudowane, o nienotowanej nigdy w naszych dziejach zdolności przeładunkowej. Tam, gdzie strzelały w niebo kikuty wypalonych kamieniczek — odradza się dziś piękno Starego Gdańska. Tam gdzie życie płynelo wolniutkim, ledwie dostrzegalnym nurtem — tętni dziś wielka, radosna praca.

GDM — NAJWIĘKSZĄ INWESTYCJĄ WYBRZEŻA

Oto GDM — najwieksza inwestycja Wybrzeża. Rośnie wzdłuż ul Grunwaldzkiej głównej arterii, łączącej Gdańsk z Gdynią Padają stare brzydkie domy stojące na drodze wspaniałych planów urbanistycznych. Wszędzie tumany wapna i ceglanego pyłu. Niekończace się kolumny samochodów wywożą gruz, rosną pryzmy oczyszczonych cegieł, huczą potężne betoniarki, pracują dźwigi, kopaczki, transportery.

Gdańsk z Gdynią połaczy autostrada, wzdłuż której wyrośnie Grunwaldzka Dzielnica Mieszkaniowa, odpowiednik MDM, wspaniała inwestycja, która zmieni całkowicie oblicze Trójmiasta, rozładuje trudności lokalowe i stanie się jeszcze jednym przejawem naszych szczerych, pokojowych dażeń.

Obecnie najważniejszym odcinkiem prac jest serce Wrzeszcza, całość robót rozszerza sie jednak z każdym dniem i już wkrótce ogarnie cały teren przyszłej GDM.

WZDŁUŻ KOLEJOWYCH TORÓW

W czerwcowym słońcu pracuja brygady opalonych na braz chłopców z SP. Poszerzają sie wykopy, wydłużaja linie szyn. Rosną nowe wiadukty, mosty, przejazdy nastawnie. Już niedługo stana słupy przewodów wysokiego napięcia.

Elektryfikacja wezła kolejowego — to druga z najważniejszych inwestycji Trójmiasta.

Turyści, którzy byli tu przed rokiem — nie moga poznać znajomej trasy. Stojac w oknach pędzących pociagów, przypatruja się ogromowi pracy, widocznej na każdym kilometrze. Szlak kolejowy z Gdańska do Gdyni to jedno wielkie zagłebie budowlane. Wszędzie widnieja stosy materiałów, wszędzie błyszczą migające w słońcu łopaty.

Plan elektryfikacji wezła kolejowego — staje sie rzeczywistością. Na pewnych odcinkach — stał sie już nią. Do Nowego Portu zdążaja bowiem pociagi elektryczne. Na linii Gdańsk—Gdynia rusza zapewne jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Jeden z najtrudniejszych do rozwiązania problemów Wybrzeża, problem komunikacji — przestaje istnieć.

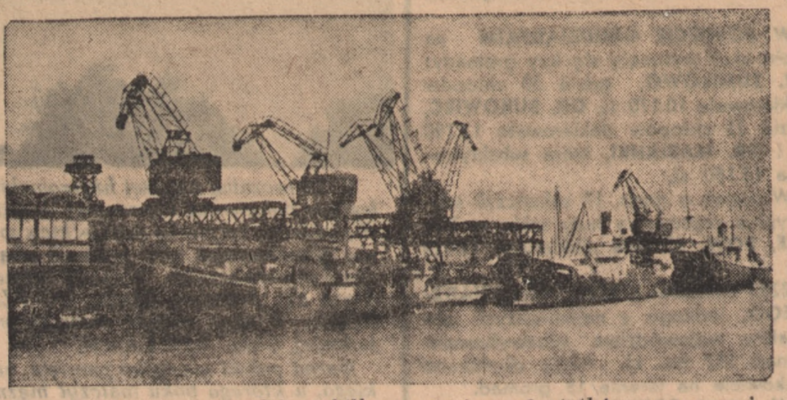
W ZAUŁKACH STAREGO GDAŃSKA

Ta dzielnica była tak rozbita, że nikt nie wierzył, iż bedzie ją można wskrzesić iż bedzie można odrodzić zniszczone wojną piękno starogdańskich zaułków..

— Dziś przekonaliśmy najwiekszych niedowiarków — mówi czołowy murarz Gdańska Edward Wenderlich — spalony i rozbity Gdańsk odrodził się z ruin!

Kiedy idziecie ulicami Starego Miasta — już po paru chwilach przekonacie sie, że ubrania wasze pokryją się cienką warstwą ceglanego pyłu. Wokoło las rusztowań. Wysoko, na tle nieba — sylwetki murarzy. Słońce lśni w nowowstawionych szybach. Wzrok przykuwają tchnace świeżością mury odbudowanych starogdańskich kamieniczek. Nad lasem rusztowań, nad dachami domów króluje pozłocista statua Zygmunta Augusta.

Wszystko jest tak, jak było przed wiekami. Inni są tylko ludzie.



Codziennie zawija do Gdyni kilka zagranicznych statków z towarami. (Arch. IKP)

I inna jest praca. Jej zasadniczym celem — budowa lepszego, jaśniejszego jutra, umocnienie pokoju, zapewnienie dobrobytu wszystkim uczciwym ludziom.

Tym też należy tłumaczyć tempo i rozmach, z jakim sa prowadzone prace budowlano - konserwatorskie na terenie Starego Gdańska, miasta nierozerwalnie związanego z historia naszego kraju.

BANDERY NA WIETRZE

Szarpane ciągnacym od morza wiatrem trzepocza bandery stojacych w porcie statków. Nieustajacą strugą spływaja do ładowni kaskady czarnego węgla. Szumią transportery, wolno obracają się mocarne ramiona dźwigów. Porty pracuja.

Za nimi okres zniszczeń, za nimi lata odbudowy. Z dnia na dzień wzrasta tempo ich pracy. Z dnia na dzień wzrasta masa przeładunków.

Rośnie potega Polski Ludowej na morzu. Rośnie nasza flota handlowa, rosną flotylle rybackie. Dźwigaja się w górę ściany nowych magazynów, niebo przesłaniaja dymy stojacych na redzie statków. W dzień i w nocy pracują brygady robotników portowych. Trwa zajadła, bezkompromisowa walka z czasem. Czas przeładunku statków zostaje zmniejszony do minimum. Wzrasta wydajność pracy. Wzrasta uświadomienie robotników.

W szumie bander, trzepoczących w basenach gdyńskiego portu słychać wyraźnie wiew nowych dni. Wróciliśmy nad morze, stanęliśmy nad nim mocno, trwamy, budujemy, wielką, pokojową pracą umacniamy nasze niezaprzeczalne prawo do władania 500-kilometrowym pasem morskiego brzegu.

DLA POKOJU I PLANU

„Umacniając siły gospodarcze i obronne Polski Ludowej na morzu — umacniamy siły Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni" — oto jedno z haseł, pod jakimi obchodzimy tegoroczne „Dni Morza".

Wniknijmy w treść tego hasła: rozbudowując porty, budując potężną flotę handlową, rozwijając rybołówstwa, szkolac kadry młodych marynarzy, budujac GDM, elektryfikując gdański wezeł kolejowy wskrzeszając piękno Starego Gdańska, wznoszac nowe domy jasnej Gdyni — umacniamy nasze zespoły portowe i ich najbliższe zaplecza.

Czyniąc to — umacniamy światowy front obrońców pokoju, którego kraj nasz jest tak ważnym ogniwem. A czynimy to, gdyż wiemy, że tylko w warunkach pokojowych może rosnąć i krzepnąć nasza piękna Ojczyzna, której szczęście winno być dla każdego z nas dobrem najbliższym i najwiekszym.

J. S.

Gdy barkasy wychodzą spod Tolkmicka

W malutkiej mieścinie nad Zalewem Wiślanym (nazywa się Frombork) można przeczytać na tabliczce: Spółdzielnia Pracy Rybołóstwa Morskiego „Pokój". Jest to skromna tabliczka, ale wszyscy wiedzą, że jest to jedyna na terenie województwa olsztyńskiego rybacka spółdzielnia pracy. Jej rozwój można przedstawić graficznie przy pomocy prostej linii, która nabiera siły i strzela śmiało w górę przy cyfrze 1950. Liczba ta oznacza rok, w którym wszyscy rybacy nad Zalewem Wiślanym złączyli swoje siły w jedną wielką siłe. Od tej pory osiemdziesieciu ośmiu rybaków z Fromborka.. Tolkmicka i Nowej Pasłęki wyjeżdża barkasami na Zalew Wiślany i zdobywa rybę.. Tylko 30 proc. połowu spółdzielnia zabiera dla siebie, reszta stanowi własność rybaków. Od roku 1950 rozhukały sie barkasy na Zalewie i pracuja tak niestrudzenie, że jedynie uporczywy sztorm oczyszcza tafle od żagli. Grupa połowowa w Tolkmicku z Karolem Małeckim na czele już w czerwcu br. wykonała 97 proc. rocznego planu wydobycia ryby, a grupa żakowa wykonała go do tej pory w 120 proc. Czyż należy się dziwić, że zarobki miesieczne rybaków przekraczaja czasami wysoko dwa tysiace złotych...? Opłaciło się przymierze dziewięćdziesięciu wilków morskich".

W SŁOŃCU I SZTORMACH

Wody Zalewu Wiślanego — to przecież morze. Albo błekitne i nieruchome jak tafla, albo groźne pieniste, zielone. Barkas czyli duża żaglowa łódź rybacka — czeka wiatru... i zatoka kwitnie od razu żaglami. Ale nawet gdy przychodzi sztorm — rybacy nie tak szybko rezygnują z połowu. Opieszale, w twardej walce z żywiołem — barkasy cofaja się do portów we Fromborku i Tolkmicku. Znają ten upór wilków morskich strażnicy z Morskiego Urzędu Rybackiego i obserwują w takich chwilach powierzchnię Zalewu. Na pierwszy sygnał — ścigacze zapuszczaja motory i wychodzą w morze na pomoc.. Ścigacze chronią małego, bardzo dzielnego człowieka, który tam pod żaglem zdobywa coś nieugięcie dla kraju po prostu pragnie pobić w pojedynku morze.

Twarda jest praca ludzi w sztormowych ubraniach. Już wczesną wiosną słońce i wiatry spaliły ich twarze na brunatny popiół, a dłonie są sękate od sznurów i wioseł... Ale przecież każdego ranka (o brzasku) wychodzą przed rybacka chatę i oczy śmieją się im do Zalewu, a nozdrza wciągają z rozkosza słony zapach. A gdy barkas wyjdzie spod Tolkmicka, gdy ogarnie go wielka woda — rybak zapali papierosa i czujac subtelny zapach jodu — czuje młodość swojego serca. Bo nigdy nie wiadomo co przyniesie toń co nawieje sztorm na włokę?...

ZA BARIERĄ Z ŻAKÓW...

Wyjeżdżamy w morze. Dwa barkasy znajdują sie od siebie w odległości ponad pół kilometra. Dzięki wprawnemu lawirowaniu zajmują one jednakowa pozycję do toni. Ruchy ludzi sa szybkie. Słów mało — dużo roboty. Wieje dość mocny, jakby szorstki wiatr Słońce u zenitu jak krażek rozpalonego piasku. Ze słońca wycieka blask i kładzie sie na toni. Mocne przekleństwa rybackie i.... drgnęła sieć. Barkasy ciagną włokę, której jedno skrzydło siega dwustu metrów. Miedzy skrzydłami włoki jest matnia. Tam pod brzegiem, gdy zadrża wyprężone od cieżaru sznury — radośnie zaczn~ błyszczeć oczy morskich wilków. W matni rzuca si~ dużo sandacza, leszcza, błyśnie szczupak czy lin. A oto skreca się w rzutach śliski węgorz.

Łapanie na pełnym Zalewie jest zawsze ciekawe. Ale jeżeli pojedziemy na Tolkmick i przypatrzymy się żakom — zrozumiemy „chytrość" wilków morskich. Żak to też sieć, ale do zastawiania. Przy pomocy pewnej ilości żaków daje się zastawić przestrzeń (np. mniejszy zalew). Te siatki-pułapki spuszczane sa w wodę z łodzi. Razem tworza barierę, której ryba nie jest zdolna przekroczyć i od której rzadko się cofa (oszukana całkowitym spokojem) Wejście do tych „więzień do sznurka" jest łatwe i proste — wyjścia nie ma.

Nad żakami tak samo błyszczą oczy, tak samo dłonie jak kora poddają się szorstkiej „pieszczocie" wody. Odegnie grzbiet stary rybak i spojrzy na Zalew. Tam gdzie migają żagle — sa towarzysze.

KRYSTYN

Pierwsi chłopscy buntownicy

W 300-ną rocznicę powstania góralskiego

Legendą opleciony, pobudzający fantazję poetów najwybitniejszych, bo poświecili mu swe utwory tacy pisarze jak Jan Kasprowicz, Kazimierz Tetmajer, a z nowszych Wanda Wasilewska, Jalu Kurek i Jan Wiktor — jest Kostka Napierski dramatyczną postacią historycznie mało jeszcze zbadana. Nauka dotychczasowa nie pogłebiła dostatecznie tematu, który emocjonujac wyobraźnię nie wyszedł spoza mgły konturów naddunajeckiej warowni..

Nie mogac przejść obok wydarzenia, które jak czerwony płomień oświetliło przyczyny zrywu chłopskiego na Podhalu badacze ery minionej jak Szczesny Morawski, Ludwik Kubala, Władysław Konopczyński poświecali mu albo zaledwie po kilka wierszy albo traktowali je wstydliwie jako nic nie znaczący miejscowy lub oderwany epizod. Przyczyniła się walnie do tego ujmowania sprawy okoliczność, iż ci, którzy współcześnie najwiecej by mogli o nim powiedzieć, czuli się związani z warstwą szlachecka, z której się wywodzili i pomijali jeśli nie niszczyli, źródła dokumentarne. W tym krzywym zwierciadle postać Kostki Napierskiego ujęta jest fałszywie, jednostkowo, obraz jego samego jest zamazany lub celowo zatarty a właściwy zbiorowy bohater — lud, prawie wyeliminowany lub traktowany kulisowo jako bezwolny i uwiedziony czynnik, element pobocznv, który miał tylko służyć „ambitnemu warchołowi" za puklerz i narzędzie do załatwiania uraz osobistych Kostki Napierskiego i wznosić mu podnóżek do wywyższenia się aż po stopnie tronu królewskiego.

Nie Kostka Napierski, kimkolwiek był spopularyzowany pod tym mianem domniemany syn nieślubny Władysława IV, jest spiritus movens powstania, lecz nadużycia wobec chłopstwa i zrodzona na ich podłożu nienawiść, jaką stan ten musiał wywoływać w ciemiężonej masie, usiłujacej niejednokrotnie już przed tym przeciwstawić się metodom wielkorządców magnackich.

Powstanie pod wodza Kostki Napierskiego jest najsilniejszym odruchem przeciw uciskowi feudalnemu. Poprzedza ją je wystąpienia przeciw starostom Komorowskiemu i Kaznowskiemu szybko tłumione.. Zarzewie buntu tli, się jednak nadal, choć ginie pozornie dławione bez litośnie użyciem najsroższych kar cielesnych i egzekucji.

Skargi na drodze legalnej do sądów nie dawały skrzywdzonym żadnej satysfakcji. Jakkolwiek czasem komisje przyznawały im rację, wyroki nie były egzekwowane i prześladowania się nie zmniejszały.

Ten stan wykorzystał dla swych nie dość jasnych mimo wszystko, co o nim wiemy celów Aleksander Dąbrowa Kostka Napierski, niewątpliwy szlachcic z matki nieznanej — ponoć Bzowskiej — rzekomy bratanek Jana Kazimierza, człowiek zagadkowy, obyty w świecie zagranicznym, który, jak wykazują najnowsze źródła, podróżował wiele po Europie, będac między innymi w misjach dyplomatycznych w Anglii i Szwecji, w obozie kozackim a może i u Jerzego Rakoczego. Z murów skalistego Czorsztyna, ważnej twierdzy pogranicznej, wystosował do chłopstwa wezwanie do obalenia niewolnictwa, a zdobywszy zamek dzierżawiony przez Samuela Włochowicza, myślał o dalszym opanowaniu tej części kraju i podjęciu następnie zbrojnego marszu na Kraków.. Był to oficer dzielny i nieugięty, miał rzadki dar zjednywania sobie sympatii i przekonywujacą wymową pociągajacy także zwolenników spoza ciemnej warstwy uciemiężonej. Widzimy wśród nich oddanych mu komilitonów w osobach nauczyciela Marcina Radeckiego, byłego księdza żonatego i mającego dzieci, z Pcimia koło Myślenic i Stanisława Łętowskiego, sołtysa z Czarnego Dunajca zwanego Marszałkiem.

Wypadki rozgrywają się podczas wojny z Chmielnickim który wysłał około dwóch tysięcy emisariuszy do Polski z uniwersałem obiecującym chłopom pomoc ze strony Kozaczyzny i Rakoczego a po zwycięstwie podział gruntów i zrównanie w prawach wolnościowych ze szlachtą. Ten uniwersał piętnujący nieograniczoną swawolę i łupieska gospodarkę możnych panów, uzupełniony wezwaniami Kostki Napierskiego i jego osobista perswazją zgromadził koło niego garść Górali, którzy jako punkt centralny zbiórki powstańczej opanowali 14 czerwca 1651 Czorsztyn, mając na dzieję, że ku temu gniazdu zmierzać będą gromadzace sie na Podkarpaciu inne oddziały chłopskie.

Panowanie Kostki nie trwało długo. Przyczynił sie do tego biskup Gąbicki z Krakowa który wysłał przeciw niemu potężne siły, zaopatrzone nawet w artylerię. Dwie doby bronił sie Kostka zażarcie z kilkudziesieciomа ludźmi przeciw tej przewadze (11 chorągwi dragonów), ale nie ta armia zadecydowała o upadku Kostki, lecz zdrada w jego szeregach W ostatnich dniach czerwca przewieziono Napierskiego wraz z jego druhami Radockim i Łętowskim na drabiniastych wozach do Krakowa. Napierski w podróży nie okazywał żadnej skruchy nie złamały go także tortury takie, jak przypiekanie piersi siarką i wieszanie głowa w dół od sufitu. Nie załamał się ani na chwilę, nikogo nie wydał. Kostkę skazano na pal, Radockiego na ścięcie, Łętowskiego na poćwiartowanie żywcem.

W 300-lecie powstania odbędą się na Podhalu i w Krakowie na Krzemionkach uroczystości, których punktem kulminacyjnym będzie odtworzenie utworu Jalu Kurka, przywodzącego na pamięć manifesty powstańcze, powiązane słowem poetyckim, pieśnią góralską i melodią. Trwałym wyrazem pamięci ma być w przyszłości pomnik tego zrywu chłopskiego na Rynku Podgórskim.

Powstanie Kostki Napierskiego doczekało się dopiero w Polsce Ludowej należytego komentarza.. Poświęcili mu prace prof.. Uniwersytetu Poznańskiego Stan. Szczotka, B. Baranowski, dr Wł. Ochmański i dr Adam Przyboś. Łaczy je jedno wspólne ogniwo. Na podstawie ich rozpraw musimy inaczej niż dotąd spojrzeć na zbójnictwo podhalańskie. Była to jedna z form walki społecznej i występowała wszedzie tam gdzie twarda reka pańska przygniatała chłopa. „Zbójami" czy „zbójnikami" nazywani (śladem tego była w Krakowie do niedawna ulica na Zboju przemianowana później na Tatrzańska na Podgórzu) nie byli zwykłymi opryszkami, lecz pojętymi po swojemu narzędziami protestu zbrojnego przeciw zbrodniom szlacheckim, czymś, co używajac dzisiejszej nomenklatury nazwalibyśmy samoobroną i chłopska partyzantką.

Jan Olszański

KULTURA i SZTUKA

Edward Rzeszowski

Z DNA-KU SŁOŃCU

O twórczości Maksyma Gorkiego

Przy rozpatrywaniu dziwnych, niemal fantastycznych przejść życiowych M. Gorkiego - Pieszkowa ,uderza nas przede wszystkim wyjątkowe bogactwo jego psychicznej organizacji. Zadziwia szerokość zainteresowań umysłowych, chłonność apercepcji obserwacyjnej i lotność fantazji. W parze z tym występuje zawsze bogata niezwykle uczuciowość, często gwałtowna, bezkompromisowa. Nadto, co rzadziej spotyka się w życiu artystów, Maksym Gorkij posiada silny niezłomny charakter, ujawniający się w zdecydowanej woli, w stałej czujności wobec zła. Tę właściwość swej natury ujął w taki aforyzm: „Wartość człowieka mierzy się jego odpornością wobec środowiska".

Rzeczywiście M. Gorkij posiadał niezwykłą odporność, jeśli się weźmie pod uwagę te okropne warunki życiowe, na jakie był skazany od 4 roku życia: sieroctwo, bezdomność, głód, wrogość otoczenia, zwyrodnienie i zbrodniczość krewnych. Że w tych okolicznościach nie tylko nie zmarniał, ale o własnych siłach wybił się i stanął w pierwszych szeregach twórców kultury, zawdzięcza to swej wierze w istnienie wyższego, lepszego świata.

Nagromadzenia zła w obserwacjach i przeżyciach 15-letniego Pieszkowa na podstawie przejść życiowych w roli gałganiarza, łowcy ptaków, subiekta sklepowego, kuchcika, pomywacza, sprzedawcy obrazów i w innych zawodach było tak wielkie, iż później napisał on o swej młodości: „niepokoiło mię uczucie nieprzyjaźni do ludzi".

Od załamania uratowało go przypadkowe zbliżenie się do inteligentów. Korzystając z moralnej pomocy i zachęty studentów młodzieniec namiętnie stara się zdobyć skrystalizowany światopogląd za przewodem tzw. „narodników" i wkrótce z goryczą stwierdza: „Dla nich lud był wcieleniem mądrości, piękna, sprawiedliwości, istotą niemal boską... Nie znałem takiego ludu".

Po przeczytaniu w r. 1887 książki Plechanowa „Nasze rozbieżności" staje się zdecydowanym marksistą. Wprawdzie, jak później pisał, „marksizmu" uczył mię kazański piekarz Siemionow i to lepiej i więcej, niż z książki", ale Plechanow pomógł młodzieńcowi wyciągnąć wnioski z doświadczeń życiowych i związać je w pewien system filozoficzny.

sOd tego czasu Pieszkow zajmuje się stosowaniem socjalistycznej teorii w praktyce na różnych stanowiskach: agitatora, pracownika spółdzielni, robotnika, stróża kolejowego, wreszcie wiele podróżuje, przeważnie jeszcze odwiedza dom L. Tołstoja w Moskwie, ale nie uzyskuje tam dostępu dalej, niż do kuchni, gdzie potraktowano go jako zwykłego włóczęgę, spotyka się z Korolenką i otrzymuje od niego negatywną ocenę swych prób literackich, wędruje w towarzystwie rzezimieszków



Maksym Gorkij

wzdłuż wybrzeży morza Czarnego aż do Tyflisu, gdzie postępowcy pomagają mu wydrukować w gazecie „Kaukaz" pierwsze opowiadanie „Makar Czudra" 24. 9. 1892 r.

Tak rozpoczął karierę pisarza. W r. 1894 zdobywa poczytność przez wydrukowanie noweli „Czełkasz" w poważnym miesięczniku „Rosyjskie Bogactwo". W r. 1898 ukazują się dwa tomy opowiadań Gorkiego. Publiczność je rozchwytuje. Niemieccy wydawcy drukują równocześnie sześć przekładów. Gorkij zdobywa sławę i majątek.

O powodzeniu nowel Gorkiego decydowała zarówno treść, jak forma. Bohaterami jego stają się nieidealizowani chłopi i drobnomieszczaństwo, a nadto „plebejusze", nie należący do żadnego stanu, do żadnej klasy, ludzie wyrzuceni poza nawias społeczeństwa, tzw. „byli ludzie", „włóczędzy", „bosiaki". W przedstawianiu tych ludzi M. Gorkij wybrał oryginalną drogę. Nie chodziło mu o budzenie litości do dna społecznego, ale o śmiałe napiętnowanie niemoralności i zwyrodnienia warunków społeczno - politycznych.

Ludzie z dna społecznego mieli złą opinię, ale Gorkij pierwszy z pisarzy dopatrzył się w tych „bosiakach" takich cech psychicznych, które stawiały „byłych ludzi" wyżej od filarów ówczesnego społeczeństwa.

Niewątpliwie Gorkij odkrył nowy gatunek ludzi i przedstawił w zupełnie nowym świetle. „Bosiak" żyje jak przelotny ptak, nie zabiega o lepszy kąsek, często jest wyzyskiwany, ale posiada w pełni świadomość wyzysku i panującej niesprawiedliwości. Ma swój świat idealny, w którym chętnie przebywa, marząc o zburzeniu niesprawiedliwego ustroju społecznego.

Wiara w nadejście takiej rewolucji, powszechna w rosyjskich masach ludowych, jest w „bosiaku" tak silna, że w razie potrzeby gotów oddać życie za swe ideały. Romantyczny włóczęga M. Gorkiego woli krótkie życie górnolotnego orła, żywiącego się ciepłą krwią, niż długi ślamazarny żywot sępa, tuczącego się padliną.

W pierwszych swych utworach Gorkij otacza „bosiaków" nimbem bohaterstwa, w dalszych jednak całą swą sympatię skupia na społeczności robotniczej. Tam szuka prawdziwych twórców nowego życia. Tam jedynie widzi siłę, zdolną stworzyć nowy piękny świat. Wyrazem tych zapatrywań jest słynna powieść „Matka", w której szary proletariusz z klasy robotniczej nabiera cech romantycznych. Gorkij doszedł do przekonania, iż pisarz nowoczesny nie powinien ograniczać się do odtwarzania tego, co jest, ale musi malować to, co powinno być. W ten sposób Gorkij stwarza podwaliny tego kierunku, który nazywano realizmem humanistycznym, obecnie zaś przyjęto nazywać realizmem socjalistycznym.

Marksizm dostarczył Gorkiemu szerokich kryteriów do oceny również świata kupiecko - mieszczańskiego w powieściach: „Tomasz Gordiejew" (1899), „Życie Mat. Kożemiakina", „Firma Artamonowów", Życie Klima Samgina" oraz w dramatach: „Mieszczanie", „Na dnie" i innych. Rosyjskiemu pisarzowi udało się pokazać przekonywująco socjalno-polityczne oblicze bohaterów, patos walki klasowej, procesy zwyrodnienia psychicznego w atmosferze kapitalizmu i odrodzenie moralne pod wpływem idei socjalizmu.

Po Rewolucji Październikowej M. Gorkij osiąga szczyt swej twórczości w autobiograficznej opowieści: „Moje uniwersytety". Rozpoczyna też epopeę życia przedrewolucyjnej Rosji pt. „Życie Klima Samgina", gdzie z całą oczywistością ukazuje destrukcyjne oddziaływanie kapitalizmu na psychikę trzech pokoleń w Rosji.

Poza pracą artystyczną M. Gorkij poświęcał ogromnie dużo sił pracy społeczno-oświatowej. W publicystyce stale kierował się troską o ratowanie kultury i tworzenie nowych źródeł nauki i sztuki.

Jako działacz społeczno - polityczny miał Gorkij wielu ukrytych wrogów, którzy, wyzyskując jego namiętność do spędzania wieczorów przy ognisku pod gołym niebem, doprowadzili go do zaziębienia i przedwczesnej śmierci w r. 1936.

Pomimo to oddziaływanie twórczości M. Gorkiego nie zmniejszyło się, lecz wzrosło. Dość przypomnieć, że z jego dorobku czerpie swe siły artystyczne cała współczesna literatura radziecka. Żywe są też kontakty Gorkiego z literaturą polską, zwłaszcza ze Stefanem Żeromskim. Wiele zawdzięczają również pisarzowi rosyjskiemu literatury zachodnie. Stwierdza to we Francji Romain Rolland, w Ameryce Dreyser, w Niemczech Tomasz Mann.

Otwarcie wystawy

prac Kaethe Kollwitz

Staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Centr. Biura Wystaw Artystycznych urządzona została w salonach „Zachęty" wystawa prac graficznych i rzeźbiarskich znakomitej artystki niemieckiej Kaethe Kollwitz (1867—1945).

Na uroczystość otwarcia wystawy, która odbyła się dnia 20 bm. przybyli minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, sekretarz KC PZPR E. Ochab, wicemin. W. Sokorski oraz liczni przedstawiciele



Kaethe Kollwitz *„Robotnicy"*

świata artystycznego. W uroczystości wzięli nadto udział: przybyły w tych dniach z NRD wybitny art-malarz, prezes Związku Plastyków Niemieckiej Republiki Demokratycznej prof. Otto Nagel oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych.

Przed otwarciem wystawy zabrał głos prezes Zarządu Głównego Związku Polskich Art. Plastyków J. Krajewski charakteryzując twórczość Kaethe Kollwitz. Dzieło tej artystki — mówił prezes Krajewski — pełne głębokiego humanizmu, pełne miłości do cierpiącego człowieka, manifestuje te wielkie ludzkie wartości, w imię których walczyli najlepsi przedstawiciele obu naszych narodów, i w imię których walczą dziś nieprzeliczone szeregi bojowników o pokój wszystkich narodów świata.

Następnie zabrał głos prof. Otto Nagel, który m. in. stwierdził:

„My, dawni przyjaciele Kaethe Kollwitz, bierzemy obecnie udział w dziele powstawania z ruin i gruzów — nowych, lepszych Niemiec — Niemiec, które chcą żyć w jak najściślejszej przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim i wszystkimi budującymi pokój narodami, a przede wszystkim ze swym sąsiadem — Polską Ludową. Żywimy nadzieję, iż wystawa prac Kaethe Kollwitz, zorganizowana w duchu przyjaźni polsko-niemieckiej jeszcze bardziej zbliży do siebie nasze narody i jeszcze mocniej je ze sobą zwiąże".

Po przemówieniu tym sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ambasador Wende dokonał otwarcia wystawy.

Wystawa zawiera około 100 **dzieł Kaethe Kollwitz,** w tej liczbie ok. 60 prac graficznych. Prace te reprezentują okres twórczości artystki na przestrzeni od 1882 do 1938 r.



Edmund Szyfter *„Port rybacki w Gdyni" (ol.).*

Franciszek Fenikowski

MORZE

Jak sonetem ogarnąć twe bezmiary, morze,
twoje fale wełniste, mknące stadem owiec,
eskadry twych mew, w dali dymiący parowiec
i mgłę twą Turnerowską i flagi twe — zorze.

Jak spętać się w strof więzy! Wyjaw! Zdradź! Podpowiedz!
Sam twojego uroku nigdy nie odtworzę:
słowa stają się nagle śliskie jak węgorze,
wymykają się, plącze trzynastozgłoskowiec.

Gniewny rytm kradnę fal twych młotom i kilofom,
każdą wiersza się mego z tobą zmagam strofą,
a ty rwiesz mi sieć rymów, drwisz z ich wątłej matni...

Zwyciężasz mnie! I mówię ci jak Conrad: „Wrogu!"
I padam na kolana u twojego progu
wielbiącymi słowami tercyny ostatniej.

Henryk Wandowski

Interesujący debiut literacki

Jeden z krytyków powiedział niedawno, że nasza nowa literatura składa się w przeważającej części z debiutów. Miał rację ów krytyk, o ile bowiem starsza generacja pisarzy weszła do powojennej literatury z całym kompleksem rozrachunków inteligenckich (Breza, Iwaszkiewicz, Żuławski), o tyle młodzi ożywiają ją atmosferą współczesności (Wilczek, Hamera, Konwicki, Kowalewski). Sytuacja ta da się łatwo wytłumaczyć tym, że pisarzom starszego pokolenia, zrzucającym balast całej międzywojennej formalistyki i estetyki, trudniej zdobyć się na taką trafność ideologiczną i ostrość widzenia, jaka cechuje młodych i najmłodszych pisarzy. Zjawisko to potwierdza debiut Władysława Żesławskiego.

Powieść młodego autora mówi o dziejach odbudowy zniszczonej przez uciekającego okupanta wielkiej papierni w Mirkowie. Ramy tematyczne i czasowe stawiają ją w jednym szeregu obok powieści Pytlakowskiego i Wilczka. Trzeba się jednak od razu zastrzec, że młody autor uniknął szczęśliwie szeregu błędów, które zwłaszcza w „Nr 16" są tak symptomatyczne.

Żesławski ze swoim skrystalizowanym widzeniem klasowym docenił rolę aktywu robotniczego. Pozwoliło mu to na stworzenie powieści prawdziwie robotniczej, w której proletariat nie stanowi tylko dekoracji, a jest czynnikiem kierującym odbudową papierni.

Powieść rozpoczyna się opisem dziejów wracającego do Mirkowa po kapitalistycznej tułaczce papiernika Jana Adamca. W chwili, kiedy dowiaduje się o zniszczeniu papierni, nie załamuje się i na zebraniu partyjnym wysuwa projekt odbudowy fabryki. Rozpoczynają się tygodnie ciężkiej pracy. Robotnicy „czerwonego Mirkowa" walcząc z brakiem maszyn, biurokracją urzędników i niezdecydowaniem kolegów, osiągają wreszcie upragniony cel — po czterech miesiącach Mirków rusza.

Temat wybrany przez Żesławskiego jest typowy; akcenty ideologiczne zostały dobrze rozłożone, w dużej mierze dzięki temu, że autor spojrzał z perspektywy na opisywane zdarzenia. Otrzymaliśmy więc, biorąc pod uwagę aspekt społeczny i psychologiczny, środowisko fabryczne dość zróżnicowane.

Inną zaletą powieści jest brak jałowego technologizmu, który tak bardzo zaciążył na książce Kowalewskiego. — Autor wprawdzie wtajemnicza czytelnika w arkana działania maszyn, proporcja między człowiekiem a maszyną została jednak zachowana.

Wszystko to nie znaczy, że książka Żesławskiego jest pozbawiona błędów. Wprost przeciwnie, jest ich dużo i warto zwrócić na nie uwagę, bo są one znamienne dla naszej debiutanckiej literatury.

Książkę można by z wielu względów zaliczyć do gatunku utworów reportażowych, gdyż poza aspektem ideologicznym kończy się sfera zasięgu powieści. Fikcja literacka została ograniczona do minimum na skutek czego brak całkowicie motywacji psychologicznej działania bohaterów. Pozytywni bohaterowie to mumie życiowe, roboty i nieomylni działacze partyjni, pozbawieni życia osobistego. Poza uchwyconym przez autora szkieletem brak im ciała, krwi i życia, słowem tego wszystkiego, co uczyniło by z nich żywych ludzi. Jednowymiarowość i kanciastość postaci wpływa często na ideologiczny wydźwięk opisywanych wydarzeń. Jednocześnie należy podkreślić, że postacie negatywne wyszły lepiej. Tutaj Żesławski w kilku celnych zdaniach oddał ciekawe typy ludzi dnia wczorajszego.

Przeładowanie książki opisami zebrań partyjnych powoduje, że niektóre partie mają wydźwięk wybitnie deklaratywny.

Powieść Żesławskiego jest nowym osiągnięciem naszej nowej literatury. Trzeba jednak podkreślić również jej nieporadność artystyczną, zwłaszcza teraz, kiedy przystępujemy do następnego etapu walki o nową literaturę, do bitwy o jakość.

*) Władysław Żesławski. Mirków ruszył. Czytelnik. Warszawa 1950. Str. 251.

Kronika kulturalna

ŁÓDŹ CZCI 15 ROCZNICĘ ŚMIERCI GORKIEGO

W związku z 15-tą rocznicą śmierci Maksyma Gorkiego urządzane są w Łodzi wieczory literackie, poświęcone twórczości wielkiego pisarza.

AKCJA ODCZYTOWA TWP PRZED KONGRESEM NAUKI POLSKIEJ

W związku ze zbliżającym się I Kongresem Nauki Polskiej — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje w całym kraju popularne odczyty wybitnych naukowców. Odczyty te odbywają się, przy masowym udziale ludzi pracy i młodzieży.

„SUITA" F. DĄBROWSKIEGO WYKONANA W ŁODZI

W dniu 22 bm. na koncercie symfonicznym Państwowej Filharmonii w Łodzi wykonana została pod dyrekcją Bohdana Wodiczki „Suita symfoniczna" młodego kompozytora bydgoskiego — Floriana Dąbrowskiego. Utwór spotkał się z dużym uznaniem i życzliwym przyjęciem.

WYSTAWA POLSKIEJ KARYKATURY POLITYCZNEJ W SOFII

W Sofii otwarta została wystawa polskiej karykatury politycznej. Wystawa, gromadząca blisko 60 prac wybitnych karykaturzystów polskich, wzbudziła duże zainteresowanie wśród szerokich rzesz społeczeństwa stolicy.

CZERWIEC
24
NIEDZIELA

DZIŚ: Jana Chrzciciela

JUTRO: Łucji

Wsch. słońca: **3.27**
Zachód słońca: **19.59**

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111. Pogotowie PCK - 1000. Taksówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187, Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 i 03. Zamiejscowe - 00, Komenda MO - 2516

To i owo z Bydgoszczy

Zawiadomienie



„Wszystkie muchy, przebywające na terenie m. Bydgoszczy zawiadamiam, że z początkiem lata, kierowany względami filantropijnymi, otworzyłem dla nich bezpłatną stołówkę, która mieści się na wystawie mojego sklepu. Jadłospis urozmaicony. Węgorze, ser, masło, bogaty wybór wędlin. Konsumcja ułatwiona, bowiem nie uznaję żadnych przeszkód w postaci kloszy szklanych, czy siatek ochronnych i muchy konsumować mogą tyle, na ile mają apetyt. Łączę wyrazy poważania.

Właściciel sklepu spożywczego przy ul. Dworcowej 26"

(red.) Klientom wyż. wym. sklepu życzymy „Smacznego"! (j)

Oda do MZO

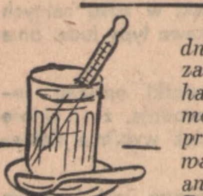


Kolorowe, gazetowe różnorakie papierzyska walają się na plantach nad Starym Kanałem i oczekują na zmiłowanie MZO, który powinien zadbać o oczyszczanie stałe plant. Przede wszystkim przydałyby się tu kosze do papierów, których jakoś nie widać. Nic też dziwnego, że nasza Czytelniczka J. L. o fakcie tym pisze rymami:

MZO! Czy Wy macie
Takie kosze z drutu, z blachy,
By przechodnie-niechlujaki
Wetknąć mogli śmieć wszelaki?
Macie takie kosze, macie!
Więc dlaczego nie stawiacie?

(ż-fa)

Na Saharze?



W pewnych dniach Bydgoszcz zamienia się w Saharę. Po prostu można skonać z pragnienia. Ani piwa, ani lemoniady, ani wody sodowej. Dzieje się to zazwyczaj po wielkich upałach, a wina leży po stronie tych, którzy zaopatrują kioski w napoje chłodzące. Dystrybucja piwa, lemoniady i wody sodowej nawala bowiem w sposób skandaliczny.

W związku z tym przypominamy Szan. Dystrybucji, że nie jesteśmy wielbłądami i że powinna się trochę bardziej starać o ugaszenie naszego pragnienia. Zwłaszcza, że jest to jej głównym i zasadniczym zadaniem! (j)

Skończył się rok żmudnej pracy szkolnej
rozpoczęły się wakacje



Wczorajszej soboty w szkołach bydgoskich zakończona została nauka. Rozpoczęły się wakacje, dla większości młodzieży radosne, dla innych, mniej licznych, zaprawione dozą gorzkiego żalu, dozą rozpamiętywania i samokrytyki, że przecież, skoro nie ma promocji widocznie praca w ciągu roku nie była dobra, a pilność niedostateczna. Dla tej części młodzieży wejście w życie opóźni się o jeden rok i fakt ten niewątpliwie spowoduje rewizję dotychczasowego złego stosunku do nauki szkolnej.

W wielu szkołach uroczyste zakończenie roku szkolnego odbyło się w sobotę. W innych, uroczystości te zapowiedziane są na dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Poniżej drukujemy kilka sprawozdań z uroczystego zakończenia roku szkolnego w dniu wczorajszym.

W SZKOLE OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ TPD

W dużej i pięknie udekorowanej auli Ogólnokształcącej Szkoły TPD w Bydgoszczy, młodzież wszystkich klas wraz z maturzystami, rodzicami i gronem profesorskim zebrała się, by wziąć udział w uroczystości zakończenia roku szkolnego 1950-51. Na uroczystość przybyli również przedstawiciele społeczeństwa bydgoskiego w osobach wiceprzewodniczącej Prezydium MRN — Eugenii Furmaniakowej, przedstawiciela ZNP — Augustyna i innych.

Pierwsza na terenie Bydgoszczy Szkoła TPD, po rocznej działalności poszczycić się może dużymi osiągnięciami. Z liczby 69 uczniów dopuszczonych do egzaminów wszyscy zdobyli świadectwa dojrzałości w dużym stopniu z wyróżnieniem. Na zakończenie uroczystości dyr. szkoły ob. Hartmann wręczył 56 uczennicom i uczniom nagrody w postaci książek za dobre postępy w nauce i pracy społecznej.

W I PAŃSTWOWEJ SZKOLE OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ

Tutaj uroczystość zakończenia roku szkolnego i wręczenia świadectw dojrzałości otrzymała również bardzo urozmaiconą oprawę. Na uroczystość przybyli oprócz młodzieży i grona pedagogicznego, przedstawiciele KM PZPR, Komitetu Rodzicielskiego i Opiekuńczego oraz miejscowej prasy.

W sprawozdaniu z rocznej działalności szkoły, dyr. mgr. F. Kaute omówił dotychczasowe osiągnięcia w zakresie podniesienia poziomu nauczania, szkolenia ideologicznego nauczycieli, zwalczania nieusprawiedliwionych absencji wśród młodzieży, akcji kolonijnej dla dzieci.

W dalszym ciągu w serdecznych słowach żegnali maturzystów ob. Wenerski i dr Baniewicz oraz dyr. mgr. Kaute i prof. Iwankiewicz.

Po wręczeniu świadectw dojrzałości abiturientom, w części artystycznej wystąpili uczniowie szkoły z urozmaiconym programem oraz chór dziecięcy pod kierunkiem prof. Karaśkiewicza.

W PAŃSTWOWYM LICEUM TECHNIK PLASTYCZNYCH

Szkoła ta zakończyła rok szkolny akademią zorganizowaną w sali koncertowej Pomorskiego Domu Sztuki. Po odśpiewaniu Hymnu Państwowego i Międzynarodówki przez chór szkoły pod dyr. ob. Kabacińskiego, do prezydium powołano przedstaw. KW PZPR — Królika, KM SD — Furmaniakową, Kom. Rodz. — Lewandowskiego, Kom. Opiekuńczego — dyr. Karabasza, Zw. Polskich Art. Pl. — Siennickiego, Wydziału Kultury Prez. WRN — Piekarczyka, Muzeum Państw. — dyr. Boruckiego i grona nauczycielskiego ob. Ruge.

Dyr. PLTP prof. Marian Turwid w obszernym sprawozdaniu omówił całoroczną pracę zakładu. Zebrani dowiedzieli się m. in. że stypendysta Min. Kultury i Sztuki grafik i malarz — Marian Szczęsny, przebywający na studiach w Leningradzie, znakomicie rozwija swój talent. Obecnie wyjeżdża na 3-letnie studia tkactwa artystycznego do Pekinu, inny stypendysta — Józef Łukomski.

Podniosłym momentem uroczystości było wręczenie 15 przodownikom nauki cennych dzieł z zakresu teorii sztuki, które ufundowało Koło Rodzicielskie.

W części nieoficjalnej otwarto doroczną wystawę prac uczniów. W wystawie reprezentowane są następujące działy: studiów i szkiców rysunkowych — prof. Mariana Turwida i Zygmunta Kotlarczyka, tkactwa artystycznego i użytkowego — Barbary Pyszory, introligatorstwa — Lucyny Michalakowej i poligrafiki — Stanisława Brzęczkowskiego.

Bydgoski region turystyczny
zasługuje na wydanie o nim informatora

... — Gdzie pojechać w najbliższą niedzielę? W Smukale już byłem, Chmielniki znam jak własną kieszeń, a o Opławcu to szkoda w ogóle gadać. Z przyjemnością wybrałbym się rowerem lub kajakiem na jakąś dalszą wycieczkę, chciałbym zobaczyć i zwiedzić coś nowego. Ale dokąd się wybrać?



Takie i tym podobne pytania zadają sobie w przytłaczającej większości posiadacze „Bałtyków", „Diamantów", „Rekordów" spoglądając ze smutkiem na swoje „stalowe rumaki".

Bydgoszcz jest w niezwykle szczęśliwym położeniu. Obfitość lasów, i jezior przepiękne trasy wodne i lądowe, wszystko to składa się na to aby miasto nasze było „stolicą turystyki". A tymczasem przeciętny bydgoszczanin, jeśli nie jest szczęśliwym posiadaczem „SHL-ki" lub „Sokoła" zażywa w każdą niedzielę „rozkoszy" w bydgoskiej kolejce wąskotorowej lub w wypełnionym po „brzegi" „Chaussonie" zdążającym do Chmielnik lub Smukały. Rzadko kto wie, a jeśli wie to przeraża go „często i gęsto" zła informacja, że... niedaleko, bo 20 km. od Bydgoszczy leży urocza Byszewa. malownicze Koronowo, Łabiszyn i wiele wiele innych pięknych miejscowości.

Trzeba więc je odpowiednio spopularyzować.

Ale w jaki sposób? Na to pytanie nikt nie mógł sobie przez dobre 4 lata znaleźć odpowiedzi, a która jest bardzo prosta, a co najważniejsze — skuteczna.

Trzeba wydać „Przewodnik turystyczny" który by zawierał poza spisem miejscowości, kilometrażem, popularną mapkę Pomorza, informacje o stanie dróg (ważne dla rowerzystów) oraz możliwości pobytu i chociaż krótki rys historyczny danej miejscowości.

Następnie taki przewodnik należało by spopularyzować wśród najszerszych mas i... sprawa załatwiona. Na owoce tej akcji nie trzeba by długo czekać. Wkrótce z pewnością zaobserwowalibyśmy znaczny „odpływ" z najbardziej dziś wykorzystywanych miejscowości. „Odetchnęłyby lasy Chmielnik, Opławca i Smukały a ciężar udzielenia wypoczynku zostałby rozłożony na wszystkie lasy i miejscowości.

A turystyka w regionie pomorskim stała by się naprawdę masowa. (ur)

Ofiara na MFS

Jak się dowiadujemy z WKKF, czysty zysk z meczu piłkarskiego Prasa—WKKF w wysokości 467,14 zł przekazany został na Międzynarodowy Fundusz Solidarności.

Dzielne junaczki i dzielni junacy

Ubiegłej niedzieli pogoda sprzyjała. Było ciepło i pogodnie. Nic więc dziwnego, że pogoda taka wyciągnęła na łono natury przede wszystkim młodzież.

Ale chłopcy i dziewczęta z P. O. „Służba Polsce" postanowili spędzić ten dzień nie tylko przyjemnie ale i pożytecznie. Wybrali się więc na roboty do państwowych gospodarstw rolnych.

W Chraplewie młodzież szkoły TPD i III szkoły ogólnokształcącej przerywała buraki, prześcigając się wzajemnie w wykonaniu ilości pracy. To też wykonano jej w poszczególnych wypadkach 130 do 140 procent normy. Przerwano ogółem ponad 2 ha buraków. A kto spośród dzielnych tych junaczek i junaków był najdzielniejszy? Krysia Majewska, Irka Korczakówna, Janek Durewicz, Wanda Zielkiewiczówna, Krysia Sachurska i in. Z uczennic II grupy najdzielniej spisały się Arka Drozdowska, Olesia Selczanka, Halinka Dziwnikówna, Stefcia Biechowska Danusia Bajarska.

W Pińsku hufiec miejski i szkoła im. Kopernika wykonała podobną pracę na obszarze około 4 ha. Tutaj na wyróżnienie zasługują Danka Echtówna, Mirka Twardowska, Irka Kwasigrochówna, Jurek Wiśniewski Tadek Rosa i Sobczak.

Junaczki i junacy z Zakładów Rowerowych nr 3 pracowali w Szaradowie. Przodownikami zostali tu Zośka Szanerówna i Kazik Pochylski. Spośród junaków ze szkoły handlowej, którzy pracowali w Chwaliszewie najlepszymi byli: Terenia Dembińska, Sobocianka i przewodniczący Koła ZMP Dolaciński. W Grocholinie 77 młodzieży przerwało 2 ha buraków.

Z ogólnej liczby 768 junaczek i junaków najpilniejszymi okazali się członkowie grupy z Zakładów Rowerowych nr 3.

Junacy i junaczki biorący udział w powyższych pracach społecznych, wzywają do wzięcia udziału w ramach prac „Służba Polsce" całą młodzież szkolną i pracującą. Wyjazdy odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 7-mej rano, z Komendy Miejskiej przy ul. Król. Jadwigi 16.

Gdzie można dziś subskrybować

Prezydium MRN podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym od godziny 9 do 18 czynne będą wszystkie placówki subskrypcyjne Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski na terenie Bydgoszczy.. Placówki mieszczą się w terenowych oddziałach finansowych Prezydium MRN przy Al. 1 Maja 62, 15 Grudnia i Niedźwiedzia 4.

Na fali dnia

Nie „bagatelizować"

Termometr codziennie skacze w górę a od dawna istnieją warunki atmosferyczne umożliwiające uruchomienie bydgoskiego kina ogrodowego „Bagatela". Pisaliśmy o nim przed miesiącem zwracając uwagę władz kinofikacyjnych na konieczność zainteresowania się tą sprawą. Jak dotychczas nasze słowa spłynęły po Okręgowym Zarządzie Kin jak deszcz po szybie. O „Bagateli" ani widu ani słychu!

Duszenie się widzów w niedostatecznie wentylowanych salach projekcyjnych kin bydgoskich nie należy do przyjemności. Wieczorowe kino ogrodowe stanowi najwłaściwsze rozwiązanie problemu „konsumcji filmów" w okresie letnim i sądzimy, że OZK przestanie bagatelizować sprawę „Bagateli", otwierając ją w najbliższych dniach. (nik)

Przesunięcie walnego zjazdu TPPR

W niedzielę dnia 1 lipca o godzinie 10.00 w sali Starego Teatru przy ul. Grodzkiej 10 odbędzie się zjazd delegatów oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oddziału Bydgoszcz-miasto i oddziału Bydgoszcz-powiat.

UWAGA młodzi literaci!

Redakcja literacka Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy ogłasza konkurs na najlepszą audycję nadaną w najbliższym kwartale (lipiec, sierpień, wrzesień br.). W konkursie mogą wziąć udział wszyscy, którzy posiadają zamiłowanie literackie.

Tematyka audycji dowolna. Forma: reportaż literacki, opowiadanie, nowela, felieton, audycja satyryczna itp. Czas trwania 10 lub 15 minut (4 lub 6 stron maszynopisu z podwójnym odstępem).

Audycje wyróżnione przez sąd konkursowy zostaną nagrodzone oraz powtórnie umieszczone w programie Rozgłośni.

Na zakończenie konkursu Rozgłośnia nada specjalny koncert poświęcony swym współpracownikom.

Robotnicy dyskutują o reportażu radiowym

W trosce o wierne informowanie i komentowanie o wielkich wydarzeniach i wielkich budowach Planu 6-letniego odbyła się w czwartek, w Polskim Radio konferencja dyskusyjna nad reportażem. W konferencji wzięli udział przodownicy pracy pomorskich zakładów pracy, dziennikarze, korespondenci i współpracownicy Radia.

Po wysłuchaniu kilku audycji z taśm — reportaży gospodarczych, sprawozdań i migawek — zabierali głos: przodownik pracy Zakładów Sodowych w Mątwach ob. Kościelski, ob. Hanuszkiewicz z Włocławka, inż. Chrome, inż. Romejko, red. Kubatek, red. Śląski dyr. Dzienisiuk, dyr. Stampfl, red. Wieszok i inni. W wypowiedziach podkreślono wybitne oddziaływanie reportaży na rozbudowę i usprawnienie produkcji w naszych zakładach przemysłowych i ośrodkach rolnych oraz stały wzrost poziomu reportaży radiowych.

Konferencja ta w okresie wybitnego wzrostu znaczenia programu radiowego była niewątpliwie imprezą bardzo pożyteczną.

SPORT

DZISIAJ W ŁĘGNOWIE REGATY ŻEGLARSKIE

Już dziś na torze łęgnowskim spotkają się w wielkich Ogólnopolskich Międzyklubowych Wyrównawczych Regatach Żeglarskich o Puchar Pokoju, których organizatorem jest bydgoska Gwardia najlepsze osady Polski z mistrzami Bidermanem i Szloserem z CWKS na czele. Udział swój awizują również silne osady Stali Szczecin i Ogniwa Warszawa, które w asyście najlepszych załóg pomorskich walczyć będą o piękny Puchar Pokoju.

MISTRZOSTWA LEKKO-ATLETYCZNE POW. BYDGOSKIEGO

W dniu 17 bm. odbyły się mistrzostwa l. a. powiatu bydgoskiego. Najlepiej reprezentowane były ZS Spójnia — Koronowo, ZKS Kolejarz — Solec Kujawski oraz LZS — Ślesin i ZS Gwardia — Koronowo. Na podkreślenie zasługuje czas uzyskany w biegu na 60 m juniorów przez zawodnika z LZS — Bytkowice Przeniewskiego — 7,8 sek. oraz 5,40 cm w skoku w dal.

Zawody odbyły się o puchar przechodni PKKF, który po raz drugi zdobył ZKS Kolejarz — Solec Kujawski.

PRÓBA SPRAWNOŚCI

Rada Okręgowa ZS Spójnia przeprowadziła w dniu 21 bm. dla członków swych kół na stadionie Spójni próby zdobywania odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony". Do prób zgłosiło się 77 osób, w tym 34 kobiet. Po przeprowadzeniu ogólnej zaprawy lekkoatletycznej, 49 osób uzyskało minimum w poszczególnych konkurencjach trójboju.

NIEDZIELA SPORTOWA

TOR REGATOWY ŁĘGNOWO — godz. 9: ogólnopolskie regaty żegarskie.

STADION SPÓJNI ul. Nakielska, godz. 11: mecz piłkarski o wejście do klasy wojewódzkiej Kolejarz IB — Kolejarz Solec Kujawski.

STADION GWARDII ul. Sportowa, godz. 9: zakończenie II woj. mistrzostw lekkoatletycznych juniorów.

Godz. 16 — mecz hokeja na trawie Unia Włocławek — Gwardia Bydgoszcz.

Godz. 17.30 wielkie „derby" Pomorza pomiędzy Gwardią a Kolejarzem.

BULWARY NAD BRDĄ — godz. 18.00: Powitanie uczestników „Spływu Pokoju" Charzykowy — Bydgoszcz.

KORTY GWARDII, godz. 9: mistrzostwa tenisowe juniorów.

STRZELANIE NA SPO ZS WŁÓKNIARZ

ZS WŁÓKNIARZ podaje do wiadomości, że w dniach od 23 — 30 bm. codziennie od godz. 15.30 na stadionie Gwardii przeprowadzane jest strzelanie z broni małokalibrowej na normy do SPO.

W niedzielę, 24 bm. strzelanie odbywa się w godz. 8 — 13.

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

Wolność: Torpedowiec nieugięty (14, 16, 18.30, 20.30)

Polonia: 15-letni kapitan (14, 16, 18.15, 20.15)

Orzeł: Scott na Antarktydzie (13.30, 15.45, 17.45 i 20)

Bałtyk: Knock-out (16, 18 i 20)

Pomorzanin: Śmiali ludzie (14, 16, 18 i 20.15)

Gryf: Pustelnia Parmeńska (I seria) (14, 15.45, 17.45 i 20)

Mir: Młoda Gwardia (I seria) (17, 19)

Rozmaitości: Norma. Lasy. (16—24)

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Róży Luksemburg.

PORANKI

Pomorzanin: Antoni i Antonina (10 i 12)

Wolność: Zakazane piosenki (12)

Gryf: Wołga, Wołga (11)

Bałtyk: Nikt nic nie wie (11)

Wolność: (seans dla dzieci, godz. 10): Dzieje jednej obrączki, Kim zostanę, Noc noworoczna, Słoń i mrówka, Mistrz narciarski

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 13, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14.

Lekarz-dentysta: Zofia Rodziewicz, ul. Chodkiewicza 14 (w godz 10—12)

TEATR

Niedziela: — Otwarte drzwi (19.30)

RADIO

Niedziela, 24 czerwca

8.55 Program lokalny dnia. 11.52 Komunikaty. 12.15 Poranek symfoniczny ork. Rozgłośni Bydgoskiej pod dyr. A. Rezlera, E. Raabe skrzypce. 14.15 Audycja dla wsi. obrazek słuchowiskowy w opr. J. Cieślelskiego, kącik rolnika. 14.40 Koncert rozrywkowy, G. Kardaś fortepian, L. Tajkowski pikulina, T. Polański akomp. montaż koncertu St. Kozłowski, 15.15 Audycja dla świetlic dziecięcych pt. „Jak pracuje nasza orkiestra" opr. H. Filutowicz. 16.20 Audycja poetycka w opr. Zdz. Herberta. 22.30 Przegląd sportowy w opr. red. M. Dachowskiego.

Zgadujcie, zgadujcie!

Rysunek nr 3

naszego wielkiego konkursu letniego

W ośmiu opublikowanych ostatnio reportażach zapoznaliśmy naszych Czytelników z najpiękniejszymi miejscowościami wypoczynkowymi nad Bałtykiem oraz na Mazurach, gdzie znajdują się ośrodki turystyczne PBP „ORBIS". Tym samym zakończyliśmy pierwszą część naszego wielkiego letniego konkursu pod hasłem: „Jedziemy z Orbisem na wczasy!"

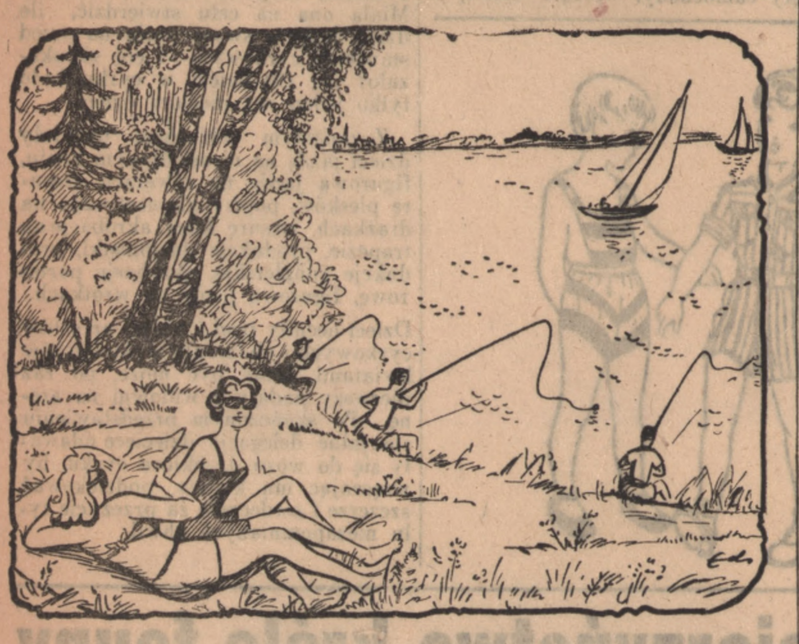
Dzisiaj zamieszczamy trzeci z serii rysunków, stanowiących drugą i właściwą część naszego konkursu. Rysunki te posiadają motywy charakterystyczne dla każdej z opisanych miejscowości oraz dla ułatwienia, zaopatrzone są cytatami z opublikowanych reportaży. Odgadnąć należy o jaką miejscowość (opisaną w reportażach) chodzi w rysunku. Rozwiązać konkurs z pomocą cytatu dla tych, którzy czytali uważnie nasze reportaże — to rzecz łatwa!

Rozwiązanie przesyłają Czytelnicy na końcowym kuponie, który zamieścimy po zakończeniu serii rysunków. Nagrody są bardzo atrakcyjne:

* 14-DNIOWY BEZPŁATNY POBYT W PENSJONACIE w Wiśle, Krynicy, Ciechocinku, Zakopanem — Bystre lub Jastarni.
* 7-DNIOWY BEZPŁATNY POBYT w jednym z wspomnianych pensjonatów.
* 14-DNIOWY BEZPŁATNY POBYT w jednym z ośrodków wiejskich „Orbisu" (Łeba, Stegna lub Mikołajki)
* PIĘĆ POBYTÓW BEZPŁATNYCH 7-dniowych w takichże ośrodkach wiejskich „Orbisu".

Ponadto rozlosowanych zostanie pięć biletów na wycieczki „Orbisu" pociągami turystycznymi do Warszawy, Gdańska, Poznania, oraz liczne książki.

Zaznaczamy, że pobyty w ośrodkach wypoczynkowych oraz wycieczki turystyczne nagrodzony może wykorzystać w dowolnej miejscowości i czasie. Podobnie dowolny jest wybór trasy turystycznej.



„Białe żagle raz po raz zakwitają nad przezroczystą tonią jeziora Niegocińskiego. Z garbu pagórków widać jak na dłoni taflę wód i najbliższą okolicę. Z lewej przytulone do brzegów miasteczko..."

Mazurskie kłopoty (I)

KRAJ 1000 JEZIOR

rozpoczyna letni sezon turystyczny

Mazury co roku stają się Mekka i Medyną dla tysięcznych rzesz wczasowiczów i turystów. Miesiąc bieżący jest początkiem sezonu na pojezierzu i zaczynają napływać pierwsze grupki turystów oraz wycieczki z całego kraju. Warto więc zerknąć jak przygotowano się na przyjęcie przybyszów oraz zastanowić się nad pewnymi niedociągnięciami.

LOS „DZIKICH" TURYSTÓW

Noclegi dla turystów „dzikich" oraz zapowiedzianych znajdą się w schroniskach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które rozsiane są licznie na obszarze Ziemi Warmijskiej i Mazurskiej. Schludne łóżka materacowe w salach zbiorowych, koce (po dwa) i poduszki.. Koszt takiego noclegu (np. w Wilkasach pod Giżyckiem) wynosi od 1,20 zł do 8 zł. Ceny te są we wszystkich schroniskach PTTK podobne a odchylenia niewielkie.

Stronę „noclegową" należy więc oceniać na razie dość optymistycznie, jeśli chodzi o ułatwienie korzystania z wypoczynku nad wielkimi jeziorami mazurskimi jak najszerszym rzeszom ludzi pracy. Tym bardziej, że przy schroniskach znajdują się częstokroć tanie stołówki.

Niepożądaną rzeczą jest jednak turystyka „dzika", nieplanowa, nie zapowiedziana. Zdarzyć się może, iż tacy turyści będą musieli ponosić konsekwencje swej nierozwagi i z braku kwater nocować... pod gołym niebem.

INNE KWATERY

Prócz schronisk PTTK do dyspozycji turystów z całego kraju stoją na Mazurach i Warmii ośrodki „Orbisu".. Istnieją także we Fromborku, w Wilkasach, w Mikołajkach a także w innych miejscowościach. Pobyt w nich zamawiać można w miejscowych placówkach PBP „Orbis", przy czym wczasowiczom zapewnia się prócz przysłowiowego dachu nad głową (przeważnie 2—3 osobowe pokoiki u Mazurów) także wyżywienie..

KANAŁEM OSTRÓDZKO - ELBLĄSKIM

Wabikiem dla wczasowicza są piękne jeziora mazurskie, w setkach odcieni i uroków, połączone ze sobą licznymi kanałami. Na wodach tych kursują co roku regularnie statki żeglugi śródlądowej.

Pierwszy szlak zachodnio-mazurski wiedzie z Elbląga do Ostródy na przestrzeni 80 km. Jedna czwarta tej trasy prowadzi przez kanał, reszta przez jeziora i rzeki. Szlak elbląsko-ostródzki należy do atrakcyjnych szlaków turystycznych.



Malownicza grupa mazurska przy sieciach rybackich.

Od 15 bm trzy razy w tygodniu kursują statki pasażerskie na linii Ostróda — Elbląg. Z Ostródy w poniedziałki, środy i piątki odjazd o godzinie 8.15 i przyjazd do Elbląga około godziny 18.15. Z Elbląga statek odpływa we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 7 i do celu podróży dociera około godziny 17. Lada dzień statki kursować będą codziennie.

ZA MAŁO STATKÓW!

Dwa dalsze piękne szlaki wodne wiodą wielkimi jeziorami mazurskimi. Z Giżycka do Węgorzewa (codziennie o godzinie 8, powrót o 12.30) i z Giżycka do Rucianego przez Mikołajki (codziennie wyjazd o godzinie 7.20 w Mikołajkach około 10.45, na miejscu około 14). Powrót z Rucianego (o godzinie 14.30) odbywa się przez największe w Polsce jezioro Śniardwy. Podróż taka to zatem nielada gratka.

W tym roku żegluga dość późno przystąpiła do uruchomienia komunikacji na jeziorach. Remont jednostek przeciągnął się i trwa jeszcze..

Dlatego też zaniepokojeni sygnalizujemy potrzebę uruchomienia dodatkowej jednostki pasażerskiej z Giżycka do Mikołajek i Rucianego.. Nie słychać do tej pory o wznowieniu komunikacji wodnej z Mikołajek do Piszu przez Śniardwy. A była to w latach ubiegłych linia ciesząca się olbrzymią frekwencją. J. N.

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

Biologia polska - ludzkości



Po odzyskaniu naszych ziem na zachodzie przy ustalaniu polskich nazw miejscowości — niewielkie miasteczko dolnośląskie Rychbach nazwane zostało Dzierżoniowem. Nazwane tak zostało dla uczczenia mieszkańca pobliskich Łowkowic — Jana Dzierżonia..

Nie był to w ścisłym tego słowa znaczeniu uczony. Nie posiadał żadnych tytułów naukowych. Z powołania był księdzem (plebanem wsi Katowice) z zamiłowania zaś — pszczelarzem. Długie wszakże lata obserwacji pszczół pozwoliły mu ogłosić w roku 1835 rewelacyjną jak na owe czasy tezę o dzieworództwie pszczół.. Dopiero w 45 lat później podejrzliwi uczeni na Kongresie Przyrodników w Marburgu przyznali mu rację. Akurat w roku śmierci ks. Dzierżonia..

Poza tym niepośledniej miary odkryciem naukowym ks. Jan Dzierżoń w ciągu swego pracowitego życia ustalił po raz pierwszy w naszej cywilizacji zasady racjonalnej gospodarki pszczelnej z ruchomymi wnętrzami uli, przenoszeniem i dzieleniem rojów itd.

Już u schyłku swego życia największy polski (a na owe czasy największy w świecie) apidolog został uznany przez współczesnych.. W roku 1860 został powołany na członka Akademii Przyrodniczej w Jenie, zaś w roku 1872 został doktorem honoris causa i magistrem sztuk wyzwolonych Uniwersytetu w Monachium. Gardząc tymi zaszczytami ks. Jan Dzierżoń do końca życia pozostał w swych rodzinnych Łowkowicach.. (z)

Odpowiedź błazna

Królowa angielska Elżbieta miała błazna imieniem Pace, który był bardzo dokuczliwy. Pewnego razu zabroniła mu wstępu na swój dwór. Dworzanon żal było dowcipnego błazna i prosili królowę, aby przebaczyła trefnisiowi. Zapewniali, że teraz już się poprawi i nie powie nic obraźliwego. Królowa dała się przebłagać i kazała błazna przywołać.

— No Pace — zwróciła się do niego — co przynosisz nowego? Czy znowu będę musiała wysłuchiwać całej litanii moich wad?

— Ależ nie — wasza królewska wysokość — odrzekł spokojnie Pace — ja się zawsze wystrzegam zabierania głosu w sprawach o których mówi całe społeczeństwo.

NIEDZIELA SPORTOWA

WARSZAWA — decydujący mecz bokserski o tytuł drużynowego mistrza Polski między warszawskimi zespołami CWKS-u i Gwardii.

WROCŁAW — mecz lekkoatletyczny z udziałem najlepszych zawodników między zespołami AZS-u i Gwardii.

ŁÓDŹ — turniej wielobojowy o mistrzostwo Polski. Startują ekipy męskie i żeńskie.

WARSZAWA — mistrzostwa lekkoatletyczne stolicy.

Emborg i Olsen przegrywają w Danii

W Danii odbył się trzyetapowy wyścig kolarski tzw. „Tretages loebes" w którym startowało wielu kolarzy znanych w Polsce. Zwycięzcą został Pedersen przed triumfatorem wyścigu Warszawa — Praga, Emborgiem. Olsen, który był pierwszy w tym roku w Warszawie wycofał się na II etapie.

Porażka Dynamo z Tyflisu

Lider Ligi piłkarskiej ZSRR — Dynamo Tyflis poniósł drugą porażkę w Stalino przegrywając z tamtejszym Szachtiorem 0:4. W rozgrywkach prowadzi nadal Dynamo Tyflis przed CDSA i Dynamo Moskwa.

Tour de France — 4 lipca

Tradycyjny wyścig kolarski Tour de France rozpocznie się 4 lipca. Zgłosiły się ekipy m. in. Włoch, Belgii, Szwajcarii, Luxemburgu, Holandii, Afryki Półn. oraz Francji.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 24 czerwca 1951 r.

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Koncert na dzień dobry — płyty. 8.00 Dziennik poranny. 8,15 Polska piosenka masowa. 8.20 Melodie operetkowe. 8.50 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Proza. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.00 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem. 11.20 Z historii ruchu robotniczego. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 13.00 Koncert muzyki operetkowej. 14.00 Muzyka taneczna. 16.00 Nasze chóry śpiewają. 16.35 W rytmie tanga. 16.50 Audycja oświatowa. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 Koncert. — 18.00 Na fali humoru i satyry. 18.30 Od melodii do melodii. 19.20 Koncert Chopinowski. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Słuchowisko. 21.40 Muzyka taneczna. 22,00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Polska stylizowana muzyka ludowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.55 Program na dzień następny. 0,02 Koniec audycji. Hymn.

†

Dnia 23 czerwca 1951 r. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana i droga mamusia, siostra, teściowa i szwagierka śp.

Helena Wyrwicka

z domu Hałas

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 25. 6. br. o godz. 18-tej z kaplicy cmentarza przy ul. Kossaka. O czym zawiadamia w smutku pozostała 3633

Rodzina

†

Dnia 22 czerwca 1951 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy syn, brat i szwagier śp.

Maksymilian Brügemann

przeżywszy lat 41

O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni **rodzice, brat, siostry i szwagier**

Pogrzeb odbędzie się w wtorek dnia 26. czerwca br o godz. 17 z kaplicy cmentarza Nowofarnego 3632

HUMOR



— Panie doktorze! Powiedz mi pan całą prawdę — jestem przygotowany na najgorsze... Czy moje auto zostało mocno uszkodzone?

(L'Humanite, Paryż)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3.— zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11731

Felieton niedzielny

Wczasy nad morzem

Siedzieliśmy z Olesiem na plaży w Sopocie, smażąc się w promieniach czerwcowego słońca, kiedy Oleś dał mi sójkę w bok i szepnął:

— Patrz, wariat...

Spojrzałem we wskazanym kierunku. Tuż nad brzeżkiem morza maszerował otyły mąż w czarnym żakiecie i sztuczkowych spodniach, z ciemną muszką, przecinającą śnieżno-biały, nakrochmalony gors koszuli, w zamszowych półbutach i z laseczką w dłoni. Spod sztywnego melonika kapały mu na oblicze ciężkie krople potu. Twarz owego zjawiska wydała mi się znajoma. Wytężyłem pamięć.

— To nie wariat, Olesiu! To prezes Beczułka, bardzo solidny jegomość!

Oleś gwizdnął przez zęby. Tymczasem Beczułka zbliżył się do nas, wyszukał sobie kawałek wolnego miejsca, zdjął marynarkę, złożył ją starannie, podciągnął spodnie, ukazując przytrzymywane eleganckimi podwiązkami jedwabne skarpetki, wreszcie usiadł z głębokim westchnieniem ulgi.

Wstałem i podszedłem do niego.

— Powitać, prezesie, powitać! Urlopuje prezes?

Beczułka przetarł chustką spocone czoło.

— Urlopuję... — sapnął. — Ale niech diabli porwą taki urlop! Gorąco, jak w piekle! Człowiek całą duszę z siebie wypoci!

— Nooo... — szepnąłem, patrząc na przysypane plażowym pyłem sztuczkowe spodnie. — Strój trochę nie tego.... nieodpowiedni...

Prezes machnął ręką.

— Daj pan spokój! Raz w roku wyrwie się człowiek na urlop i ma jeszcze wyglądać, jak oberwaniec? A po co mam te garnitury? Żeby mole się nad nimi znęcały? Nie jestem skąpcem, jak urlop, to urlop, człowiek powinien wyglądać przyzwoicie! Zwłaszcza tu, w Sopocie! Dużo znajomych, sporo pań, potem powiedzą, że Beczułka to obszarpaniec, a nie prezes! Niech wiedzą, że Beczułka ma się w co ubrać! Jak cię widzą, tak cię piszą, panie Jur, zapamiętaj pan to sobie!

W tym momencie zacny prezes tak przeraźliwie począł się pocić, iż uważałem za stosowne pożegnać się z nim szybko i wrócić do Olesia, leżącego w jednych jedynych kąpielówkach na rozgrzanym piasku nadmorskiej plaży.

*

Po raz drugi spotkałem Beczułkę w cztery dni później, na Helu. Wolniutko maszerował przez piaszczyste wydmy. Miał na sobie efektowny garnitur ze stuprocentowej wełny, przerzucony przez rękę płaszcz, czarne lakierki i modny



krawat w zielone grochy. Z kieszeni marynarki sterczało mu pęto kiełbasy. Co chwila przystawał i ocierał ręką pot z czoła. Wycieczkowicze spoglądali nań, jak na kogoś, kto spadł z księżyca.

Gdy go mijaliśmy, usiadł na piasku i wachlując się gazetą, wyjęczał:

— A niech to wszyscy diabli! Użyję na tym urlopie, jak pies w studni!

Minęliśmy go szybko. Byliśmy w krótkich szortach i lekkich sandałkach, bez koszul. Rtęć w termometrze przekraczała wysokość 30 st. Celsjusza.

*

Aż zaniemówiłem z wrażenia. Naprzeciw mnie szedł prezes Beczułka. Był w krótkich kalesonach, boso, z głową okręconą ręcznikiem. Uśmiechał się promiennie do piekącego ostro słońca i do mijających go wczasowiczów.

— No, nareszcie! — zawołał na mój widok. — Dopiero teraz czuję się trochę lepiej! Wprawdzie nie wygląda to zbyt estetycznie — zażenowanym wzrokiem wskazał swoje kalesony — ale wolę to od tego wełnianego garnituru...

— Słusznie! — potaknąłem. — Ale co sobie znajomi pomyślą? Powiedzą, że prezesa nie stać nawet na przyzwoity przyodziewek i że spacerował prezes po Sopocie — za przeproszeniem — w kalesonach!

— Niech mówią, co chcą, panie dzieju! Nie po to wyjeżdża człowiek na urlop, żeby pocić się, jak mysz pod miotłą!

Uśmiechnął się radośnie i nucąc „Choć morze huczy wkoło nas...” pomaszerował w stronę plaży.

Wieczorem powiedziałem do Olesia:

— Wiesz, ten Beczułka to wcale nie taki wariat! Zmądrzał!

— Trochę późno, ale lepiej późno, niż wcale! — powiedział sentencjonalnie Oleś i zamówił jeszcze jedną wodę sodową.

*

Jadąc z powrotem — spotkaliśmy go w pociągu. Przyduszony gdzieś w kącie jęczał cichutko, spływając kroplistym potem. Wyglądał, jak psu z gardła wyciągnięty. Widząc nas — wyszeptał:

— A niech to wszyscy diabli! Zgubiłem walizkę z dwoma garniturami! Na przyszły rok będę jednak, panie dzieju, mądrzejszy!

*

Wczoraj spotkałem go w Bydgoszczy. Maszerował ulicą w białych, tenisowych spodniach i w lnianym blezerze. Na nogach miał przewiewne sandały.

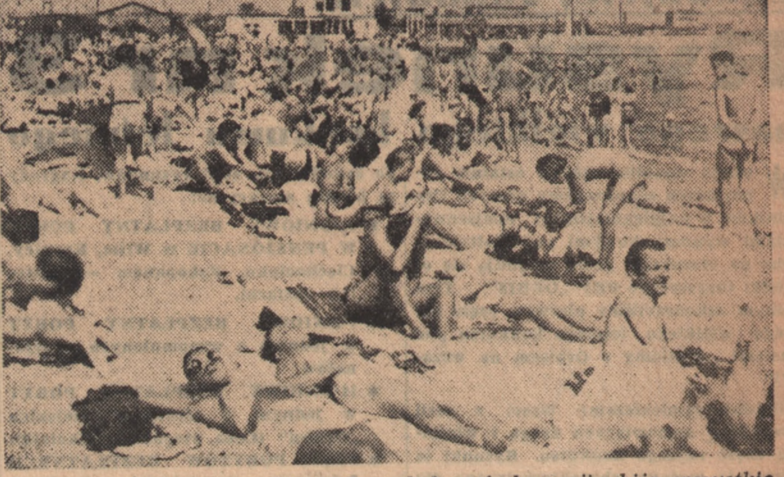
— Widzi pan, jak mnie ten urlop urządził? Dwa garnitury wsiąkły, trzeci podarty i poplamiony! Straciłem 6 kg żywej wagi, użyłem jak pies w studni! Dzisiaj muszę chodzić do biura w blezerze i białych spodniach!

— To było do przewidzenia, prezesie!

— Właśnie, właśnie! No, ale człowiek jest tylko człowiekiem, nie chce aby bliźni obgadywali go później! Zmądrzałem jednak, proszę pana! Jeszcze mi zostało dwa tygodnie urlopu, spędzę je w górach! Oczywiście zabiorę z sobą stosowany strój. Zobaczy pan, proszę pana!

I odszedł. O tym, jak wiodło się zacnemu prezesowi na urlopie w górach — opowiem czytelnikom innym razem. Miejcie tylko trochę cierpliwości.

JUR



Upał. Plaże nadmorskie pod względem frekwencji biją wszystkie dotychczasowe rekordy. Jest na nich wesoło, gwarno i sądząc z powyższego zdjęcia — aż nadto ludno... Zresztą miłośnicy „przestrzeni” zawsze jeszcze mają możliwości wyjazdu na piękny półwysep Helski...

Dzieci w cyrku

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem programu, do Gdańska ciągnęły samochody, wiozące dzieci, w wieku od 4 do 17 lat. Kiedy pierwsza grupka dzieci znalazła się przed cyrkiem, zorganizowaliśmy ankietę. Miała ona na celu stwierdzić, ile dzieci było w swym życiu na przedstawieniu cyrkowym. I cóż się okazało? Na 150 dzieci w cyrku było tylko jeden raz pięcioro dzieci.

Z zapartym oddechem oglądały dzieci jazdę na nieosiodłanym koniu, figurową jazdę na rowerach, tresurę piesków, popisy gimnastyczne na drążkach, tresurę kucy, akrobacje na trapezie, produkcje iluzjonistki, produkcje żonglerskie, akrobacje parterowe, figurową jazdę na wrotkach.

Dzieci oceniły trud i wkład artystów cyrkowych i obdarzały wykonawców kwiatami, które być może, po raz pierwszy padały z widowni na arenę. Po skończonym przedstawieniu specjalne delegacje dziecięce udawały się do wozu dyrektora cyrku, by wręczając mu kwiaty, podziękować szczerze i serdecznie za przeżycie tylu niezapomnianych chwil.



Zbyt ciepłe ubieranie dzieci, w obawie przed przeziębieniem, może im tylko zaszkodzić. Toteż radzimy matkom, by w ciepłe i słoneczne dni pozwoliły dzieciom jak najbardziej „wydekoltować” się. Świeże powietrze jeszcze nikomu nie zaszkodziło.

Anegdoty

W piątym wieku przed narodzeniem Chrystusa słynął wśród greckich filozofów Protagoras z Abdery. Sławę swą zawdzięczał jednak nie głębokości swej filozofii, lecz sofistycznej wykrętności swego umysłu, połączonej z oratorskim talentem.

Jednym z uczniów Protagorasa był Ewatlas, kształcący się na mówcę i adwokata. Zawarł on z Protagorasem umowę, że zapłaci mu za naukę dopiero po pierwszym wygranym w sądzie procesie.

Ale czas mijał, Ewatlas zbierał nagrody jako mówca przyjmujący udział w igrzyskach, lecz w sprawach sądowych nie występował i Protagoras daremnie oczekiwał na umówioną zapłatę. Wreszcie zniecierpliwiony zagroził Ewatlasowi:

— Pozwę cię do sądu o niedotrzymanie zobowiązań. Jeśli sprawę wygrasz, to będziesz mi ją musiał zapłacić w myśl zawartej ze mną umowy. Zapłacisz więc w każdym razie.

— Mylisz się — odpowiedział mu Ewatlas — z nauki twej skorzystałem lepiej niż przypuszczasz. Bo jeśli w sądzie przegram, to nie otrzymasz zapłaty, ponieważ w myśl umowy wynagrodzenie należy ci się dopiero w razie mej wygranej. Jeśli zaś ty przegrasz, to tym bardziej nic ci nie zapłacę, ponieważ taki będzie wyrok sądu. Nie zapłacę więc w żadnym razie.

Zdarzenie to przytacza Cycero w swych pismach,

Miłość i macierzyństwo króla fauny

Ciekawostki z życia słonia

Słoń posiada imponujący wzrost i ciężar. Największy jest gatunek występujący w Afryce Podzwrotnikowej, którego samce mierzą — biorąc pod uwagę kadłub — 3,20 m, a samice 2,80 m. Sporadycznie zdarzają się naturalnie słonie afrykańskie o wzroście wyższym od przeciętnej normy (do 3,70 m). Natomiast wzrost słonia azjatyckiego rzadko przekracza 3 m.

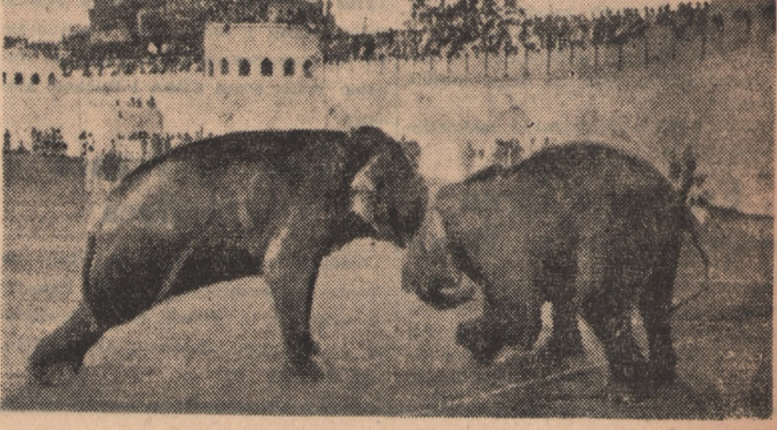
Wagę słonia oblicza się w tonach. Wyrośnięte gatunki słonia afrykańskiego ważą 5—7 ton, azjatyckiego 3—4 ton.

Gruba i twarda skóra słonia jest wrażliwa na ukąszenia owadów i pierzcha pod wpływem słońca, dlatego zwierzę to na wolności lubi kąpać i tarzać się w błocie. W niewoli trzeba mu skórę nacierać tłuszczem.

TRĄBA NARZĘDZIEM DO WSZYSTKIEGO

Trąba — to nie tylko nos słonia, lecz także połączenie nosa i górnej wargi, które przekształciło się w narząd do chwytania i narząd zmysłowy. Za pomocą trąby może słoń równie dobrze wyjąć kawałek chleba z pomiędzy palcy dziecka jak dźwignąć pień drzewa. Za pomocą trąby słoń maca, dotyka, wącha, doprowadza pokarmy i wodę do pyska, opryskuje się wodą i posypuje się piaskiem wreszcie nią wydaje charakterystyczne dźwięki. Odpowiednio wytresowany słoń otwiera zamki, odsuwa rygle, rozwiązuje supły powroza itd., przy czym do wykonania tych mozolnych operacji służy zakończenie trąby.

Po obu stronach trąby znajdują się zęby sieczne, tj. kły, zazwyczaj wygięte ku górze. U samców przybierają kły potężne rozmiary. Największy dotychczas znany kieł słonia, znajdujący się w British Museum, mierzy 3,12 m i waży 102 kg.



Słonie w efektownym pojedynku

Należy jednak dodać, że kły tego rozmiaru dziś już się nie spotykają, bo w ciągu wieków polowań wybito w pogoni za kością słoniową największe samce. Powoli przeciętna waga kłów spadła i wynosi dziś przeważnie 15—20 kg.

Na temat długowieczności słonia krąży dużo fantastycznych wersji. Obecnie przyjmuje się, że w stanie dzikim rzadko żyje ten olbrzym dłużej niż 120 lat, a w stanie obłaskawionym, jako zwierzę domowe nawet „tylko” 80 lat.

MIŁOŚĆ I MACIERZYŃSTWO SŁONIA

Jak na tak potężne zwierzę mają praktyki miłosne u słonia przebieg spokojny. Na temat czasu brzemienności słonia pisali już Arystoteles i Pliniusz. Pierwszy przyjmował, że trwa ona dwa, a drugi aż sześć lat. Nowsze badania wykazały, że Arystoteles był bliski prawdy, ustalono bowiem, że ciąża słoniny trwa 21—22 miesięcy. Zważywszy więc, że samica słonia może mieć młode tylko co 3 lata, rozrodczość tych olbrzymów natury jest niewielka.

Nowonarodzone słoniątko mierzy 1 m wzrostu, waży około 100 kg i posiada różową, silnie pofałdowaną skórę. Już w dwa dni po przyjściu na świat może biec i towarzyszyć swej matce, która otacza je nader czułą opieką. Słoniątko przez kilka miesięcy karmi się wyłącznie mlekiem matczynym — jak wykazały badania — bardzo słodkim i obfitującym w pożywne tłuszcze.

Według zgodnej opinii myśliwych prawdziwym królem zwierząt nie jest, jak to się twierdzi w bajkach, lew, lecz słoń. Nie potrzebując się niczego obawiać od jakiegokolwiek mieszkańca dżungli lub lasu, słoń może sobie pozwolić na charakter wolny od złośliwości, nienawiści i obłudnych podstępów. Jego inteligencja jest niezaprzeczalna, objawia się m. in. w spojrzeniu, ruchach uszu i trąby oraz w zręcznym potęgowaniu wysiłków. „Jego obyczaje — kończy Leon Bertin swój artykuł o słoniach w tygodniku „Parallèle” — są patriarchalne i często piękne, wzruszające, prawie ludzkie w swym wyrazie”.

Jotpe.

FURDYGA I SYN



Pokój śliczny, góry wokół
poza oknem błękit nieba!
Słońce, lasy, cisza, spokój!
Czegóż więcej im potrzeba?

Co za sąsiad! Święci Pańscy!
„Ucisz pan swe radio, panie!
Bo przy ryku tym szatańskim
człowiek bzika tu dostanie!”

„Nie chce ściszyć? Wstań w tej chwili!
Niech on koncert nasz usłyszy!!!”
Zabębnili. Zatrąbili.
Wnet pomogło. Zaraz ściszył.